

13894

VII.

# SPRAWOZDANIE

DYREKCYI

c. k. gimnazyum

W JAROSŁAWIU

za rok szkolny

1 8 9 1.



T R E Ś Ć:

1. Lukiana ze Samosaty, „Timon czyli odludek“. Przełożył Dr. Tadeusz Mandybur.  
(Lucians von Samosata „Timon oder der Misanthrop“).
2. Wiadomości szkolne podane przez Dyrektora.



Nakładem funduszu naukowego.  
Z drukarni H. BOHUSSA.  
w Jarosławiu.



RT. 12W.  
Spr. 50



# Lukiana ze Samosaty

„Timon czyli odludek.“

Przełożył

Dr. Tadeusz Mandybur.

---

## I.

Jeżeli za czasów rozkwitu rzeczypospolitej ateńskiej, w epoce Periklesa, dojrzewały takie owoce zdrowego humoru jak komedye Aristofanesa i wielu innych, które z uniesieniem oklaskiwał Ateńczyk żądny wrażeń i pomysłów dowcipnych, to objaw ten jest tylko naturalnym wynikiem pomyślnego stanu politycznego, dobrobytu i wrodzonych zdolności ateńskiego ludu; swobodniejsza muza rozkwita najczęściej wtedy, gdy ludzie wśród pomyślnych zewnętrznych warunków skłonni są do tworzenia i odczuwania jej utworów. Więcej zastanawia nas taki objaw w czasach ogólnej apatii, moralnego upadku i próżni umysłowej a takim objawem jest Lukian ze Samosaty, satyryczny pisarz z drugiego wieku po Chr. Wprawdzie jego rozlicznych dzieł, treści etycznej i naukowej, jego fantastycznych opowieści nie możemy porównać z genialną twórczością i samodzielnością Aristofanesa, lecz w każdym razie świetlany promień dowcipu, jaki się przebija w jego utworach, prawie niespodzianie rozprasza ponure ciemności zakrywające wszelkie życie umysłowe i społeczne za cesarstwa. Świeci się wprawdzie i wtedy kilka imion poważniejszych historyków, filozofów i uczonych — ogólny kierunek jednak wydaje przeważnie jałowe pomysły retorów, rozwiąże poezye lub przejmujące grozą obrazy

satyryczne. Utwory Lukiana są kwiatami na pustkowiu, które zatrzymują nasz wzrok nie dlatego, że są bardzo wspaniałe, lecz że są w tych warunkach rzadkie.

Postać Lukiana wybitnie zarysowuje się na tle epoki i przewyższa o wiele współczesnych sobie retorów i sofistów pewną oryginalnością i co więcej uczciwą tendencją w połączeniu ze swobodną i humorystyczną formą, którą ten autor niejako sam dla siebie utworzył. Kiedy bowiem cały świat zaroił się niezliczonym tłumem gramatyków, retorów, filozofów, poetów, budowniczych i astrologów czyhających na odpadki ze stołu cesarskiego, on drwił im w oczy i tworzył ich portrety wydatnymi i jaskrawymi barwami. Niema prawie żadnej strony w ówczesnem życiu literackiem, społecznem i religijnem, którejby on w swych dziełach nie dotknął, a forma jego dyalogów na pół poważna, na pół humorystyczna stała się w jego ręku niezrównaną bronią.

Lukian żył i działał w epoce, która nie była w stanie wydać żadnego ideału, zwracała się do przeszłości i była zagrożona w zabobonach i niedowiarstwie. Jedynie filozofia stanowiła jaką taką podstawę moralności, lecz Lukian nie znalazł zadowolenia ani w sztuce wymowy, ani we filozofii. Obdarzony umysłem wrażliwym i niespokojnym po kilkakroć zmieniał zawód i doszedł wreszcie do sceptycyzmu, który wszystko uznawał za pozór, wszystko wyszydzał i wyśmiewał. Ten kierunek ma zawsze tę złą stronę, że wydaje bezwzględne sądy i wszystko potępia; tak też Lukian zadaleko się posunął w potępieniu filozofii Cyników i względem chrześcijan nie był sprawiedliwy. Nie uważał wprawdzie chrześcijaństwa za szkodliwą dla państwa sektę, jak wielu ze współczesnych, lecz nie zadał sobie trudu, aby się dokładniej zapoznać z jego zasadami; uważał chrześcijan za fantastów godnych politowania. Natomiast jego wystąpienie przeciw wyobrażeniom o dawnych bogach, przeciw ofiarom i wyroczniom przyczyniły się nie mniej jak traktaty chrześcijańskich apologetów do wykazania braków i złych stron w dawnej religii. Pomimo tych wad przyzna sprawiedliwy sędzia, że Lukian jest naturą na wskroś szlachetną, że jest przyjacielem prawdy, wolnomyślności i uniarkowania a wrogiem pozornej świętości, próżności, zabobonów, pustej retoryki i panegirycznego fałszowania historii.

Sposób jego przedstawienia rzeczy i lekka ironia zbliżają

go, jak może żadnego ze starożytnych pisarzy, do czasów nowożytnych; jest on filozofem, nowelistą i satyrykiem zarazem. Wychowanie jego nie sięga zbyt głęboko, lecz rozszerza się na wielką ilość przedmiotów, a główna jego siła polega we formie. Nie umiał on wprawdzie wznieść się samodzielnie i być wytrwałym badaczem prawdy: umiał natomiast proste i zrozumiałe a dawno znane tendencje obwlekać w nowe szaty, ozdobione kwiatami humoru, które nas stokroć więcej pociągają, niż suche etyczne kazania wielu współczesnych filozofów. Wprawdzie do tej doskonałości we formie nie doszedł odrazu, lecz po wielu mniej znacznych próbach; natomiast dzieła jego z późniejszych lat jeszcze teraz mogą wzbudzić zajęcie u czytelników. Zresztą on sam wcale się nie łudzi co do długotrwałości swych utworów i porównuje je, choć może zbyt skromnie w „Prometeusie“ do glinianych figurek, które jako zabawki dla dzieci sprzedawano na rynku w Atenach; jeżeli takowe zdołają przez pewien czas zająć i zabawić, spełniły swoje zadanie. Takie wrażenie sprawiają w istocie jego „rozmowy bogów,“ „rozmowy zmarłych,“ fantastyczne opowiadania zbliżone do tysiąca i jednej nocy i cały szereg innych utworów.

Na baczniejszą uwagę zasługują jednak dialogi treści etycznej we większych rozmiarach z dokładnie przeprowadzoną tendencją. Znajdujemy w nich nieraz odbicie poglądów ludowych, wiele przysłówów i scen z życia codziennego, czego byśmy u innych autorów na darmo szukali. Zamiast ogólnych uwag podam treść kilku wybitniejszych utworów, nie zapuszczając się jednak w bliższy ich rozbiór:

Prostą i popularną tendencją odznacza się dialog p. t. „Sen lub kogut.“ Pianie koguta, przed wschodem słońca budzi biednego ateńskiego szewca Micylla ze snu, w którym się widział panem wielkich bogactw. Oburzony na koguta chce go zabić, ten jednak ku wielkiemu zdziwieniu szewca przemawia ludzkim głosem prosząc o życie i usprawiedliwiając się tem, że chciał swego pana w najlepszej chęci obudzić do jak najskorszej pracy: rozwija się więc między oboma bardzo poufata i pouczająca rozmowa. Pokazuje się, że biedny szewc ma do czynienia z człowiekiem i to filozofem, który według teorii Pytagorasa tylko tymczasowo przebywa na świecie w koguciej skórze. Rozciekawiony Micyllos rozpytuje się ko-



guta o jego poprzednie życie i dowiaduje się, że tenże pod najrozmaitszymi postaciami przebył wiele przygód na świecie, a był między innymi królem, żebrakiem, wielbłądem, kawką, żabą itd. W końcu stał się Pytagorasem i jako taki rozmawia ze szewcem. Pełen szacunku dla tak wysokiej osoby opowiada Micyllos nawzajem swój sen kogutowi: oto zdawało mu się, że Echekrates, bogaty Ateńczyk, zaprosił go w miejsce pewnego filozofa, który zachorował, na ucztę; Micyllos udał się tam, lecz po pewnym czasie przybywa niespodzianie ów filozof i siada koło niego. Wszystko mu się bardzo podobało, uczta była wspaniała, ale sąsiedztwo uczonego, który z nim rozpoczął filozoficzne rozmowy, było mu nieznośne. Później zdawało mu się, że ów bogacz umarł i jemu cały majątek zapisał. — Gdy tak przemyślał nad tem wielkiem szczęściem, budzi go nagle pianie koguta. Wtedy zaczyna go kogut pouczać, że nie majątek ale cnota stanowią szczęście ludzkie i prowadzi go do najbliższego bogatego sąsiada, który mimo bogactw jest biedny i nieszczęśliwy.

Bardzo często odbywa się lub rozpoczyna scena w podziemiu tak np. Charon prosi Hadesa, aby mu pozwolił wyjść na świat i przypatrzeć się czynom ludzkim; po uzyskaniu pozwolenia wychodzą z Hermesem z podziemia, piętrzą Ossę na Olymp, a na Ossę Oetę i Parnas, aby mieć większy widok. Przed ich oczyma przesuwa się cały szereg osobistości znanych z historii i życia, jak Krezus, Kambyzes, Polykrates itd. Rozmowy jednak, które prowadzą, dowodzą tylko ich srogości i chciwości. Wtedy Charon nie chce dłużej na ziemi pozostać i spieszy z powrotem do ponurego Hadesu.

Życie pogrobowe przedstawia Lukian w ponurem świetle a w jego opisach odbiżmiewa ciągle smutna struna o znikomościach ludzkiego szczęścia; przykre wrażenie równowazy poniekąd tendencya autora, który nieustannie i aż do zbytku przedstawia nam wartość cnoty powtarzając zasadę: ora et labora. Natomiast obraz upadku moralnego we współczesnym Rzymie, jaki podaje nam w „Nigrinus“ porównując to miasto z Atenami może obudzić więcej zajęcia. Z powodu choroby ócz udaje się autor do Rzymu i odwiedza przyjaciela, który zajmował się filozofią; z rozmowy okazuje się, że w Atenach więcej zacho-

wało się dotąd prostoty, wolnomysłności i zapału do nauk, niż w zepsutym Rzymie.

Kwestyi wychowania fizycznego i umysłowego dotyka Lukian w *Anacharsis*; lecz dyalog ten zajmujący treścią jest pod względem formy zbyt rozwlekły.<sup>1)</sup>

O pewnym systemie etycznym konsekwentnie przeprowadzonym nie ma u Lukiana mowy; powtarzają się u niego najprostsze zasady moralności bez ścisłego związku, lecz w jednym utworze są one więcej, w drugim mniej dokładnie przedstawione. Podobną tendencją jak powyższe dyalogi odznacza się *Timon* czyli odludek, który jako jeden z najudatniejszych utworów Lukiana zasługuje na obszerniejszą wzmiankę.

## II.

Jakkolwiek *Timon* z Aten od tyłu wieków uchodzi za typ odludka, to przecież jego życie i losy prawie zupełnie są nam nieznanne. Tyle tylko o nim wiemy, że żył za czasów wojny peloponeskiej i że unikając wszelkich stosunków z ludźmi zbudował sobie dom w kształcie wieży, gdzie do ostatniej chwili samotne życie pędził; nawet grób jego leżał na stromej, prawie niedostępnej skale.

Aristofanes w *Lysistracie* w. 808 nstp. nazywa go „miechem *Erinyi*“, a chór kobiet śpiewa o nim, że w ponurym, nieprzyjemnymi cierniami najeżonym umyśle pędził życie pełne nienawiści względem złych mężów, okazując więcej przychylności dla kobiet. W *Ptaszkach* w. 1547 nstp. nazywa *Prometeusa*, który okazuje nienawiść bogom, prawdziwym *Timonem*, *Timonem* „czystej wody“; *Frynichos* przedstawia w *Dziwaku* człowieka, który pędzi życie jak *Timon* samolubne, zamknięte; nieprzyjazne dla społeczeństwa ludzkiego.

<sup>1)</sup> W literaturze polskiej brak dokładniejszej pracy o Lukianie; wspomnieć wypada krótkie wzmianki Ign. Krasickiego w tomie V. str., 75 nstp., Meyera, Lukian i jego działalność satyryczna. *Pamiętnik słuchaczy uniw. war.* 1887. str. 314—333; Kaz. Kaszewski w *historyi lit. pow.* tom. I. str. 696 n., Emil Weidel, *Rybak* czyli *zmartwychwstali filozofowie*. Warszawa 1890 str. 1—7. Por. „*Życie*“ 1890. 7. 13. *Przegląd Akademicki* 7. VI. 407.

Jeżeli u wspomnianych komedyopisarzy tylko przelotne wzmianki o Timonie czytamy, to jeden z poetów tak zwanej średniej komedyi atyckiej Antifanes uczynił Timona bohaterem zaginionego utworu tego samego imienia.

Więcej nie podają nam o nim współcześni. Nie jesteśmy nawet w stanie dojść, co Timona do takiej nienawiści całego rodzaju ludzkiego spowodowało. Dopiero u Plutarcha w biografii Antoniusa (cap. 69.) znajdujemy w tym względzie wskazówkę; podaje on, że Antonius zamknął się podobnie jak Timon w samotnej wieży, rzekomo aby uniknąć niewdzięcznych przyjaciół, którzy mu wiele przykrości sprawili. Lecz wzmianka ta dowodzi tylko, jak Plutarch na Timona się zapatrywał, żadne dawniejsze źródło nie uprawnia nas do tego mniemania. Prawdopodobnie jednak należy dopatrywać się pewnego związku między tą nienawiścią a zepsuciem obyczajów za czasów Timona, których porywający obraz podał nam Tucydides. Jednakowoż samo moralne oburzenie tego człowieka na upadek obyczajów u współczesnych, zresztą zupełnie słuszne i uzasadnione, nie mogło spowodować komedyopisarzy, którzy takie przekonanie zawsze umieli ocenić, do wprowadzenia go na scenę; spowodowało ich do tego raczej zachowanie się samego Timona, który odgrywał rolę surowego sędziego obyczajów, lecz sam moralną siłą i dzielnością osobistą w niczem nie opierał się zepsuciu i nie przyczynił do dobra państwa. W utworze Lukiana c. 50 sam przyznaje, że nie brał udziału w świętecznych poselstwach z Aten do Olympii, które uczestników zwyczajnie wiele kosztowały, ani nie przelewał krwi na polu bitwy. Lukian nie podawałby zapewne tak stanowczo tej wiadomości, jeźliby się sprzeciwiała tradycyjnemu zapatrywaniu o Timonie. Lecz właśnie w ten sposób wydawał Timon wyrok na siebie: ponieważ żył w zaciszu jak samolub i nie położył żadnych zasług koło wspólnego dobra, naraził się na szyderstwo komedyopisarzy.

Zarozumiały na cnotliwość pałał nienawiścią do ludzi; lecz była to tylko odmienna forma egoizmu i nie bez znaczenia jest rys, który Aristofanes podaje — mniejsza o to na jakiej podstawie — że pomimo nieprzychylności dla mężczyzn nie był bynajmniej wrogiem kobiet. Bez wątplenia ma to oznaczać, iż jak Timon w publicznem życiu zaniedbywał i lekceważył



obowiązki względem ojczyzny, tak jego życie prywatne nie było bez skazy; nie był więc tak srogim sędzią dla siebie, jak dla innych. Oczywiście, iż taki typ nieużytego samoluba, żyjącego zdala od świata musiałby w każdym czasie zwrócić uwagę współczesnych, cóż dopiero w Atenach, gdzie ustrój polityczny i sposób życia zbliżał wszystkich obywateli i podawał sposobność do dokładnego, wzajemnego poznania się. Plutarch przytacza nawet na wspomnianem miejscu charakterystyczne anegdoty o tym dziwaku, które mają dowodzić wrogiego usposobienia dla ludzkości, a wszczęgólności dla Ateńczyków. I tak opowiadano o nim, że ze wszystkich obywateli w jednym tylko Alcibiadesie, który wówczas był ulubieńcem Ateńczyków miał pewne upodobanie. Gdy go ktoś o przyczynę tego wyjątkowego przywiązania zapytał, odpowiedział: „bo przeczuwam, że ten młody człowiek przyprawi kiedyś Ateńczyków o wielkie nieszczęście.“ Innym razem miał Timon ku ogólnemu zdziwieniu wystąpić na zgromadzeniu ludowem, jak gdyby chciał coś do ludu przemówić. Wszyscy wśród ogólnej ciszy oczekiwali, co powie „mężowie ateńscy, rzekł Timon, na moim placu budowlanym, koło mojego domu stoi stare drzewo figowe, na którym wielu obywateli się obwiesiło. Ponieważ mam zamiar ten plac zabudować, upraszam publiczności, aby ci, którzy mają jeszcze do tego ochotę, w czas się obwiesili, zanim drzewo zostanie ścięte“ (Por. Wieland. Lucians Werke. Wien 1813. Bd. I. str. 137.)

Pobieżne te wzmianki o tym dziwaku posłużyły Lukianowi jako materyał do jednego z jego najlepszych dyalogów satyrycznych, który się także tem zaleca, że wolny jest od owej goryczy, ateizmu i niweczącej wszystko satyry, jaką przepełnione są utwory Lukiana. Czas, w którym utwór ten powstał nie da się dokładniej oznaczyć, jak w ogóle we wielu dziełach tego autora. Słusznie jednak zalicza go Sommerbrodt do tych dyalogów, które powstały w okresie pełnego rozwoju działalności literackiej Lukiana, a zwłaszcza gdy tenże wydoskonalił stworzoną poniekąd przez siebie formę dyalogu satyrycznego<sup>1)</sup>.

Treść dyalogu bardzo prosta; wśród przekleństw na bogów kopie Timon, niegdyś bogaty, a teraz zupełnie zubożały Ateń-

1) Ausgewählte Schriften des Lucian v. Julius Sommerbrodt. Berlin 1872. I B. Wstęp p. XX i 43 sq. Dr. Wilhelm Christ w „Handbuch der klassischen Altertumswissenschaft“ tom VII. p. 543 sq.

czyk, ziemię na pustem, zdala od miasta położnem miejscu, aby zarobić kilka obolów na życie. Należałoby litować się nad upadłym bogaczem, który w pocie czoła i w nędznem odzieniu pracować musi, lecz jego próżność i brak zdrowego zdania okazują go nam w innem świetle. Jowisz w towarzystwie Merkuręgo zwraca uwagę na zuchwałego krzykacza, od którego zresztą przedtem tyle ofiar otrzymał. Plutos, bóg bogactwa ma się do niego z Merkurem udać i obsypać go skarbami, a dawniejsi niewdzięczni pieczeniarze mają być tymczasowo tem ukarani, że Timona ujrzą o wiele bogatszym, niż przedtem. Niechętnie słucha Plutos rozkazu Jowisza, uważając to za ubliżenie dla siebie, że Timon otrzymane przedtem skarby zmarnował i roztrwonił na niegodnych pieczeniarzy. Taki człowiek zasługuje według jego zdania na tą samą karę, jak skąpiec trzymający w ukryciu swe bogactwa. Posiadłości i skarby, które w dzieciństwie z jednego na drugiego przechodzą, nie są darem najwyższego bóstwa, lecz Plutosa; zdarza się, że nieraz w jednej chwili się rozplývają, choć do ich nagromadzenia potrzeba było wielu podstępów, fałszywych przysięg i fortelów. Nawet dary zsyłane przez najwyższego boga Jowisza często dostają się przypadkowo w niegodne ręce, ponieważ między ludźmi więcej jest występnych, niż dobrych. Tylko cnota umie w umiarkowany sposób robić użytek z bogactw. Po tych filozoficzno-moralnych rozprawach, w których autor wyraża swoje poglądy o bogactwach, udaje się wreszcie Plutos i Merkury do Timona. Zubożały bogacz otoczony geniuszami Pracy, Wytrwałości, Dzielności, Rozsądku i innymi trabantami należącymi do orszaku Głodu, pracuje schylony nad ziemią. Z początku chce ich Timon odpędzić i folgując swej nienawiści do bogów i ludzi, chwali sobie obecne położenie, które uczyniło go zadowolonym i cnotliwym mężem, a nie chce przyjąć skarbów. Oskarżenie Timona wywołuje obronę Plutosa; Timon daje się wkońcu nakłonić, zwłaszcza że w ten sposób będzie mógł zemścić się na niewdzięcznych przyjaciółach, którzy zapewne zginą ze zawiści. Timon wykopuje na rozkaz boga niezmierny skarb. W wymowny sposób wita niespodziewanego gościa, czuje się szczęśliwym i wylewa wszelką żółć na niewdzięczny rodzaj ludzki. Uniesiony zapałem dyktuje sam sobie prawo na wzór dekretów atyckich, którego ma w życiu przestrzegać: nienawiść,

grubiaństwo, samotność mają być jego hasłem; zarazem budzi się w nim chęć zemsty na dawnych przyjaciółach, którzy zwąchawszy bogactwa zbiegają się do Timona ze wszystkich stron. Timon pozwala przystąpić naprzód pochlebcy, potem pieczeniarczy, mowcy ludowemu i filozofowi. Skoro zaś ci składają naoczne dowody samolubstwa, otrzymują od Timona przekleństwa i razy ryskalem. Wkońcu wychodzi Timon na pagórek i widząc, że gromada coraz się zwiększa, zbiera stcs kamieni, aby rzucać nimi na zbliżających się. Ci jednak uciekają.

W tym dyalogu rozwija Lukian swe zapatrywanie na znaczenie bogactw w nieco odmienny sposób jak we wielu innych utworach zwłaszcza we „śnie czyli kogucie“. Ponieważ tam mając na względzie moralny upadek zamożnych klas za cesarstwa potępił bogactwo, jako środek prowadzący do demoralizacji, zachodzi pytanie, czy Lukian dopatrywał się w takowem nieprzyjemnej dla ludzkich celów potęgi. Wszak jego własne doświadczenie musiało go pouczyć, jak wielkie znaczenie ma zapewniony byt materyalny dla rozwoju samodzielności u ludzi; skoro bowiem zajęcie się wymową sofistyczną, zresztą nie bardzo pojętne, przysporzyło mu materyalnych zasobów, porzucił sofistykę i zaczął się oddawać samodzielnej działalności literackiej. Lecz i bez innych dowodów moglibyśmy się łatwo przekonać, iż Lukian nie w samych bogactwach, lecz w ludziach zamożnych widzi przyczynę złego. Zdaniem Lukiana powinni się ludzie o bogactwa starać, lecz znał też słabość ludzkiej natury, która darów bożych nieraz na własną zgubę używa. Chęć zaszczytów z jednej strony, a płaszczenie się i niewolnicze hołdowanie z drugiej nie pozwalają według niego rozwinąć się prawdziwej dzielności natury ludzkiej. Te dwie przywary ludzkie są przedmiotem dyalogu, o którym mowa.

Jakaż jest właściwie tendencja tego utworu? Binder <sup>1)</sup> w rozprawie p. t. „über Timon, den Misanthropen“ rozbiera szczegółowo dyalog Lukiana, porównując z nim podobny utwór retora Libaniosa i dramat Szekspira. Według jego zdania główną tendencją satyry jest wyszydzenie i wyśmianie charakterystycznych we wieku Lukiana pieczeniarczy, niedorzecznych rektorów i filozofów. Rolę Lukiaua obejmuje Timon: z tego punktu

<sup>1)</sup> Binder Über Timon den Misanthropen Ulm 1856.

widzenia stara się wytłomaczyć niektóre niekonsekwencye w etycznym przedstawieniu charakterów działających osób. Nie czyni autorowi zarzutu, że Jowisz na zuchwałą przemowę Timona nie odpowiada piorunem, jakby się należało, lecz posłuszny żądaniu wysyła do niego Hermesa i Plutosa: z tego punktu widzenia jest dla niego zrozumiałe, czemu Timon pomimo wielkich pochwał, jakie oddaje Biedzie i jej towarzyszkom, pomimo przyrzeczenia, że jej wiernym pozostanie, przecież pod wpływem Hermesa skłania się do przyjęcia skarbów; wkońcu rozumie tenże, czemu Timon w tak dziwaczny sposób postanawia używać otrzymanych skarbów, urządzić sobie wesołe życie bez względu na tych, przeciw którym pała dawną i ciągle niewzruszoną nienawiścią. Podobnie zapatrują się Dr. Wichmann<sup>1)</sup> i Sommerbrodt;<sup>2)</sup> porzucenie Biedy przez Timona powinno być według Sommerbrodta więcej umotywowane: charakterowi Timona więcejby odpowiadało, jeźliby wyłącznie dla tego przyjął skarby od bogów, aby zadowolnić nienawiść do ludzi i okazać wzgardę dla niewdzięcznych przyjaciół, a nie dla tego, że życzeniu bogów nie należy się opierać. Wprawdzie ta pierwsza myśl wypowiada Timon, ale dzieje się to dopiero później w jego wrogim dla ludzkości ślubie.

Czy to zapatrywanie jest całkiem słuszne i tłómaczy nam dostatecznie utwór Lukiana? Naprzód co do tendencyi. Już same rozmiary dyalogu przekonywują nas, że tu chodziło głównie o charakterystykę takiego dziwaka jak Timon, bo do rozdz. 46 nie nie słyszemy dokładniejszego o przyjaciółtach. Mowa jest o Timonie i o bogach, dopiero w kilku ostatnich rozdziałach (46 — 59) rozprawia się Timon z pieczeniarczami. Jednakowoż toby jeszcze nie wystarczało. Rysem charakterystycznym jest, że nienawiść spowodowana niewdzięcznością pewnej liczby przyjaciół, przybiera cechy ogólnej nienawiści do ludzi, co w jego ślubie dostatecznie jest uwydatnione. Dla niego nie mają istnieć współobywatele, krewni ani ojczyzna; a zasada ma być: nie obcować z żadnym człowiekiem, nieznać żadnego, wszystkimi pogardzać. Kilku dawnych przyjaciół, którzy się do niego zbliżają, odpedza od siebie i to samo gotów uczynić każdemu człowiekowi, któryby

1) Dr. Oskar Wichmann. Lucian als Schulschriftsteller p. 12. 2) 1. c. p. 46



żądał pomocy. Przyjaciele są tu zatem tylko dla przykładu w akcyę wciągnięci, a nie dla głównej tendencji. Zresztą wyszydzenie retorów, filozofów i pieczeniarzy tak zwykłym i częstym jest u Lukiana, że nie umielibyśmy sobie wytłumaczyć, czemu właśnie osobistość Timona musiała mu dopiero do tego posłużyć, aby dać wyraz tejże samej tendencji. Do tego mogła mu każda inna sposobność i ktokolwiek ze współczesnych być dogodnym, zwłaszcza że on sam np. „w rybaku albo zmartwychwstałych filozofach“ dosadnie charakteryzuje szkoły filozoficzne. Takich ludzi przedstawia Lukian o wiele dokładniej i wyraźniej w innych dziełach, podczas gdy tutaj każe im tylko krótko przemawiać i ustępować miejsca drugim. Natomiast dziwaczny charakter samego bohatera opracowany jest nie tylko bardzo starannie, ale nawet z pewnem zamiłowaniem, co zresztą sam Sommerbrodt przyznaje. Słowa Timona „nienawidzę wszystkich zarówno i bogów i ludzi“, ogólna uwaga Hermesa w roz. 8, według której wszyscy przyjaciele odbiegli Timona, kiedy zubożał, oryginalny ślub dziwaka odnoszący się do całej ludzkości, wreszcie uwagi o bogactwach wyrażone w rozmowie Hermesa z Plutosem, których celem nie jest nic innego, jak ogólne przedstawienie przywar ludzi bogatych, chciwców, skąpców i niewdzięczników, wskazują dosadnie, że celem autora było głównie scharakteryzowanie samego Timona i wyrażenie satyrycznych myśli na ludzi w ogóle. Dla ilustracji zaś miały posłużyć Lukianowi charakterystyczne postacie pieczeniarza Gnatonidesa, mowcy Demeasa i filozofa Trasykleasa, którym się oczywiście przy tej sposobności zwykła odprawa dostaje. Zresztą, gdy o tendencji utworu mowa, zauważyć należy, iż wątpliwem jest, czy sam Lukian tylko jedną rzecz miał na myśli: możemy bowiem dyalog podzielić na kilka części, które nie zupełnie ściśle ze sobą się łączą. Słowa Timona, rozmowa Hermesa i Plutosa z Jowiszem stanowią pierwszą część dyalogu, która się kończy długim traktatem Plutosa o znaczeniu bogactw, (do roz. 30.), przez co dalsza akcja znacznie się opóźnia; cały ten ustęp służy tylko do wyrażenia osobistych poglądów autora. Druga część, w której naprzód bogowie rozprawiają się z Timonem, a ten następnie z dawnymi przyjaciółmi, służy przeważnie do scharakteryzowania jego osoby, a wkońcu owych przyjaciół. Zawsze jednak grupują się



wszystkie myśli około osoby bohatera. Chociaż tedy autor miał głównie Timona na myśli, to jeszcze z tego nie wypada, aby nie mógł obszerniej wyłuszczać własnych myśli i wprowadzać innych osób do akcyi.

Zarzut niekonsekwencyi w przeprowadzeniu charakteru Timona, a właściwie wytłomaczenie takowej tendencyą, która się ma głównie przeciw pieczeniarzom zwracać, jest zupełnie niesłuszny i nie stawia utworu w należytem świetle. Wszak nie można do tego dyalogu przykładać miary, jakabyśmy na przykład przykładali do dyalogów platońskich na wskrós poważnych i misternie zbudowanych. Pamiętać należy, że mamy do czynienia z płodem satyrycznego humoru, który nie liczy się wszędzie ze ścisłą konsekwencyą. Łatwo się zresztą o tem przekonać: Jowisz nie zabija piorunem zuchwałego Timona, lecz znosi cierpliwie jego grubiaństwo, Timon wychwala wprawdzie zalety Biedy, którą uważa za matkę cnót, lecz poczuwszy w bliskości złoto, z lekkim sercem z nią się rozstaje tłomacząc się rzekomo tem, że nie może się opierać woli bogów. Ten rys ma nawet pewne psychologiczne znaczenie, z którego Lukian umiejętnie skorzystał: choćby człowiek nie wiedzieć jak biedę wychwalał, blask złota w jednej chwili obudza wrodzoną chciwość i zmienia zapatrywanie. Z tego punktu widzenia jest zachwyty Timona zupełnie zrozumiałe. Zresztą humorystycznych rysów w dyalogu nie brak: bogowie nie chcą usłuchać odrazu Jowisza, Jowisz wedle własnego zeznania zmierzył się był raz piorunem do sofisty Anoxagovasa, lecz go nie trafił itd.

Ze życiem i prawdziwie satyrycznym zakrojem napisany utwór Lukiana niepozostał oczywiście bez wrażenia. Pokróćce wspomina tu, że inni autorowie chętnie wracali do tego przedmiotu. Retor Libanios współczesny Lukianowi napisał utwór p. t. „Timon oskarża się o miłość ku Alcibiadesowi“; w czasie odrodzenia włoski poeta Bojardo na dworze Este stworzył nawet dramat w tercynach, rozszerzając dyalog Lukiana w ten sposób, że Timon porzuca w trzecim akcie swe skarby, zakłócające spokój jego ducha, i oddaje je pewnemu młodzieńcowi, który podobnie jak on majątek roztrwonił.<sup>1)</sup> Jednakowoż psychologiczne rozwiązanie problemu mizantropii nie po-

<sup>1)</sup> Richard Foerster. Lucian in der Renaissance Kiel 1886. p. 9—10.

wiodło się ani jemu, ani Szekspirowi, który uznał Timona za postać tragiczną i na podstawie Lukiana i Plutarcha napisał dramat p. t. „Timon z Aten“.

W polskiej literaturze istnieją tylko dwa tłumaczenia Timona: Jana Danieckiego i Ignacego Krasickiego. Pierwsze znajduje się w bibliotece Jagiellońskiej i nosi tytuł: „Timon z Luciana przekładania Jana Danieckiego. W Krakowie w drukarni Mikołaja Loba roku pańskiego 1608“. Wiszniewski nazywa jego tłumaczenie pięknem a styl czystym, jednakowoż przytoczone poniżej wyjątki z tego utworu przekonają nas, że Daniecki nie tęgim był poetą. Pomimo to jednak nie możemy pominąć go milczeniem, zwłaszcza że to tłumaczenie jako wierszowana przeróbka Timona jest w swym rodzaju oryginalne.

Przekład pisany wierszem trzynastozgłoskowym poświęcony jest Stanisławowi Branickiemu, miecznikowi koronnemu itd. i musiał autorowi wielkie trudności sprawiać, bo po trzykroć do tej samej pracy powracał:

„Trzykrociem w niwecz pracę mą obracał  
A zaś tylekroć do niejem się zwracał,  
Nawet gdym one chciał już oddać tobie,  
Wstyd także trzykroć krył mi oczy obie“.

Po wyliczeniu „person rozmawiających“ następuje argumentum dyalogu pod względem formy niezwykle:

„Pochlebcom nieopatrznie rozrzucił dostatek  
Timon, tak że mu zebrać przyszło na ostatek,  
Nie stała nic za ludzkość u przyjaciół ona,  
Każdy pogardzał, kiedy nie miał nic, Timona:  
Jowisz zmiłowałszy się, znowu mu gwałt złota  
Darował, a to ręczna zrobiła robota.  
Przyjaciół wnet zbieżał, lecz Timon ćwiczony  
Mieszek wolał, niżli ich przyjaźń napełniony!  
Ktośkolwiek jest, chcesz mieć wcale rzeczy swoje,  
Umiej rozeznąć szczerłość z pochlebstwem to dwoje:  
A wszystkiego pod miarą zażywać: bo chciwe  
Łakomstwo jak i zbytki człowieku szkodliwe.“

Oczywiście podaje nam autor tekst Lukiana w skróceniu, lecz samodzielności dopatrzeć się nie można. Tylko gdzie-

---

<sup>1)</sup> Historia literatury polskiej VI. p. 539.

niegdzie natrafia się na szczęśliwszy zwrot lub gładszy wiersz, rzadko na zmianę myśli Lukiana. Tak np. Lukian mówi o sytuacji skąpcza, którego słudzy bez jego wiedzy okradają śmiejąc się za plecyma, Daniecki zmienia to na bankiet, na którym się słudzy raczą:

„A tego utrapieni łakomcy nie wiedzą,  
Ze podskarbi, klucznik i szafarz dobrze jedzą:  
A co ten octu sobie biednego żałuje,  
To czeladka ukradkiem miód sobie cukruje.  
Pan spi niewieczerzawszy, a czeladki troje,  
Przy pełnej wspominają stare dzieje swoje.“

Dla wyrażenia myśli używa niekiedy Daniecki przysłówiów np. gdy chwali Timona, który swym grubiańskim odezwaniem się do Zeusa zyskał sobie skarby:

„Dawno mówią: kot łowny, a chłop mowny tłusty,  
Rychlej bywa niżli ów z zatkanemi usty:  
A czasem rychlej natręt wskorywa bezpieczny,  
Niżli swoją powagą, filozof stateczny“, . . . .  
„A kto swój niedostatek biedny skromnie znosi,  
Takowy rzadko, albo nigdy nie wyprosi:  
A to i Timon by był siedział sobie cicho:  
Postaremyby było koto niego lichy.“

Zbyt wysokiej miary nie można oczywiście do tego tłomaczenia przykładać, lecz przyznać należy, że niektóre miejsca mają zupełnie staropolskie brzmienie np.

„Jupiter władogromy, gdzie mocy wielmożne  
One twoje i sprawy na wszystko ostrożne:  
Gdzie ona twa powaga, którąś się nad bogi  
Wynosić: gdzie błyskania, gdzie twój piorun srogi?“

Przemówienie mowcy Demeasa:

„Bądź pozdrowion mój Panie zacnej familiei  
Swej przedniejsza ozdobo, obrono Greciei  
Ciebie pospolity człek już dawno wygląda  
Z radością i sam senat z weselem pożąda:  
Iżem zawsze twej pańskiej służyć zwykł osobie,  
Słuchaj dekretu, którym napisał o tobie“  
Pozornie cnotliwego filozofa tak przedstawia nieco samodzielniej:

„Więc właśnie, jak gdy kania oblatywa domy,  
Szuka gdzieby nakładła swój gardziel łakomy,  
Tak ten ode drzwi do drzwi sąsiedzkich zagląda,  
Cudzą strawą żołądek by nakładł pożąda.  
A jeśliże go podczas kto na obiad prosi,  
To w głodny brzuch potrawy bardzo pilno nosi.  
Oba łokcia na stole położywszy brzytkie,  
One potrawy samże radby pożarł wszystkie.  
Więc po cichu serce się na siedzących sroży,  
Aby mu nie zjadali: ledwie iż nie włoży  
W misę brody przemierzlej . . . .  
A zwłaszcza kiedy winem starym łeb zaleje,  
To co mądry filozof miał być, aż szaleje.  
Żartuje nieuczciwie i tańce wywodzi,  
Chociaj to nie wsmak drugim: to rozmowom szkodzi  
Towarzyskim, a miasto wesolej biesiady,  
Bezprzyczynne zaczyna między gośćmi zwady.  
Jemu najwięcej mówić, on wszystko rozumie:  
Wszyscy głupi tylko on, co jest mądrość umie:  
Wten czas najwięcej chwali trzeźwych obyczaje,  
A słów na zalecenie mierności dostaje“

Wiele miejsc dowodzi, że tłumacz ciężkie walki staczał z wierszowaną formą i często był w kłopotcie o rymy. Dlatego powtarza zbyt często pytańniki, dodaje przy końcu wiersza dla rytmu i rymu zbyt czyste słowa, partykuły i zaimki, co wierszom nadaje częstokroć komiczną postać i sprawia dziwaczne zamieszanie w składni:

Timon do Jowisza:

„Izasz raz wyłupiono tve święte kościoły,  
Azasz z spalonych rozniósł raz wiatr ich popioły:  
Azasz złodziejstwo małą poczyniło szkodę,  
Kiedyć osmykiwali długozłotą brodę?“

Jowisz pyta Merkurego:

„Co to zacz, o Merkury, i z pośrodku który,  
Ludzi śmiertelnych woła z pod Hymettu góry,“ albo słowa

Merkurego:

„Lecz jeśli mam prawdę rzec nie dobroć to ale  
Złość szczerza kto utracą fortunę zuchwale,“  
„Tym ci kształtem, przywiodła zbytnia hojność ona

Do niezwykłej pracy i nędzy Timona“

„Bo dziwna rzecz, iż złości się tak rozmaitych

„Namnożyło, że nie masz liczby: nawet i tych Ludzi“ itd. Słowa Plutosa:

„Wychodźmy precz Merkury nie widzę ja aby

Co mogliśmy tu sprawić: człowiek to nie słaby“ itd.

Te przykłady powinny wystarczyć, aby mieć wyobrażenie o „Lucianie przekładania pana Jana Danieckiego.“ Tendencya jednak jego była na wskroś etyczna; dowodzą tego liczne sentencje łacińskie, umieszczone obok odpowiednich ustępów tekstu np: *non liberalitate, sed parsimonia divitiae retinentur, audaces fortuna iuvat, dira libido fortunae comes, pecunia avaro supplicium est, modus pulcherrima virtus* itd.

Tłumaczenie Krasickiego<sup>1)</sup> wskazuje wyraźnie, że w języku greckim nie był dość biegłym, do czego zresztą sam się przyznaje<sup>2)</sup>; tłumaczył więc, jak się zdaje, z jakiegoś skróconego i wolnego przekładu łacińskiego albo raczej francuskiego. Nie jestto właściwie tłumaczenie Timona, jak raczej podanie treści we formie dialogu, dlatego nie możemy do niego przykładać zwykłej w takim razie miary krytycznej. Tłumacze i naśladowcy Lukiana zmieniali często treść dialogów a ustępy, które się im za długie wydawały, skracali dowolnie<sup>3)</sup>; nie więc dziwnego, że tak samo czyni Krasicki, który od nich dzieła Lukiana przejął. Wielu charakterystycznych ustępów zupełnie brak np. rozmowy między Plutosem a Merkurym, z której ledwie kilka myśli z różnych miejsc wyrwanych u Krasickiego czytamy, przysięga Timona zbyt krótko podana, a charakterystyki pochlebców prawie zupełnie nie ma. Język jest, jak zwykle u Krasickiego, jędrny i pełen dowcipnych zwrotów<sup>4)</sup>.

1) Por. Dzieła Ignacego Krasickiego tom V. str. 142 stp.

2) Por. Józef Kraszewski „Ignacy Krasicki“ str. 329.

3) R. Foerster l. c. p. 8.

4) Podaję tutaj tylko kilka ogólnych uwag o tłumaczeniu Krasickiego, ponieważ w obszerniejszej pracy, która wkrótce na innem miejscu się ukaże, starałem się dokładniej określić stosunek Krasickiego do Lukiana. Wspomnił tylko tu wypada, że Krasicki zapoznał się z tym autorem przeważnie z łacińskich tłumaczeń Erazma z Rotterdamu i że satyra tego humanisty p. t. „pochwała głupstwa“ napisana na wzór Lukiana zwróciła uwagę Krasickiego i nie pozostała bez wpływu na drugą część jego satyr i na niektóre ustępy w Monachomachii.



## Timon czyli odludek.

Timon, Zeus, Hermes, Dostatek, Bieda, Gnatonides,  
Filiades, Demeas. Trasykles.

---

*Timon.* O Zeusie! opiekunie przyjaciół, przybyszów, wszelkich związków towarzyskich i ognisk domowych, władco piorunu, mścicielu krzywoprzysięzców, chmurozbiorco i jak cię tam jeszcze szaleni poeci nazywają, szukając w pocie czoła zgłosek dla wypełnienia wiersza — wtedy to bowiem przybrany w te łokciowe imiona musisz wypełniać braki w rytmie, i podtrzymywać z biedą kulejący wiersz, — gdzież jest twój straszliwy piorun, twój donośny grzmot, twój jasny i przerażający ogień, którym wzniecasz pożary? wszystko to pusty dźwięk słów, czcza zabawka, próżny i nedorzeczny blichtr poetycki; ten sławiony, daleko rażący a zawsze do rzutu gotowy pocisk widocznie wygasł i wyziął; nie masz w nim ani jednej iskry, którąbyś raził w gniewie występnych ludzi. Złoczyńca, który się nie wzdryga przed krzywoprzysięstwem, zląkłby się więcej nieszkodliwej spadającej gwiazdy, niż wszechmocnej iskry piorunu; słusznie też śmieją ci się w oczy, mówiąc, że ty z nieba nie piorunem, ale jakimś łuczywem na ich głowy miotasz. Takiego ognia i dymu wcale nie potrzebują się obawiać, bo w najgorszym razie wysypie się na nich nieco szarego popiołu, jeżeli się celnie zmierzysz. Wcale się teraz nie dziwię, że dumny i zapalczywy Salmoneus odważył się małpować twój

grzmot, spodziewając, się że łatwo dojedzie końca Zeusowi, który w gniewie tyle okazuje flegmy; jakżeż nie miał tego uczynić, skoro ty tak mocno spisz, jakbyś zażył czego na sen i nie masz ani uszu na krzywoprzysięstwa ani oczu na wszelkie inne występki ludzkie? Widocznie nie widzisz ze starości tego, co się w około dzieje i nic nie słyszysz. Jak długo jeszcze byłeś młody, nie można było z tobą żartować; łatwo dałeś się pobudzić do srogiego gniewu przeciw ludziom występny i nieprawym, nigdyś nie zawierał z nimi zawieszenia broni, twój piorun zawsze był czynny, a tarcza w ruchu; nieustannie rozlegał się ryk twego grzmotu, błyskawice lśniły się na wszystkie strony, jak miecze we walce; ziemia drżała, jakby nią kto w sitku miotał, śnieg padał chmurami, kamienie spadały gradem a wyrażając się słowami tragedyi „wściekle i gwałtowne zrywały się wtedy ulewy, każda kropla stawała się strumieniem.“ Przeto za Deukaliona tyle się naraz rozbiło okrętów, że po ogólnym potopie w nurtach morskich tylko jedna nędzna skrzynia uratowała się i osiadła na górze Lykoris. Tam to zachował się niestety zarodek rodzaju ludzkiego, aby dać początek nowemu, jeszcze gorszemu pokoleniu. Odplacają ci też ludzie pięknem za nadobne, jak na to za ospałą bezczynność zupełnie zasłużyłeś: nikt ci już nie składa ofiar ani wieńców, chyba mimochodem i więcej z grzeczności przy uroczystościach olimpijskich; i to nawet dzieje się raczej dla formy i zachowania starodawnego zwyczaju niż z poczucia obowiązku; krótko mówiąc, ludzie tak mało się tobą zajmują, że ty najszlachetniejszy ze wszystkich bogów wkrótce będziesz musiał objąć rolę Kronosa. Pomijam już to, ile razy splądrowali twoje świątynie: niektórzy targnęli się nawet w Olympii na twą własną osobę, a ty „wysoko grzmiący“ bałeś się obudzić psów lub zwołać na ratunek sąsiadów, aby pochwycili złoczyńców uciekających ze zdobyczą; tak więc potężny pogromca Gigantów i zwycięzca Tytanów siedział z piorunem na dzieście łokci długim i cierpliwieś znosił, jak ci złodzieje złote loki ostrzygali. Kiedyż to wreszcie, mój dzielny chwacie, przestaniesz na takie rzeczy patrzeć przez palce? kiedy położysz koniec takiemu bezprawiu? ileż to jeszcze razy kórciłoby cię ten świat spalić lub zatopić, aby pokarać ludzi za bezgraniczne występki, jak na to zasłużyli? Lecz dam temu pokój i będę

tylko mówił o sprawie, która mnie osobiście dotyczy, mnie, któremu tyłu Ateńczyków zawdzięcza swe wyniesienie, który niejednego charłaka w bogacza zamieniłem, wszystkim w potrzebie z pomocą spieszyłem, mój niezmierny majątek dlatego tylko roztrwoiłem, aby przyjaciołom dobrodziejstwa wyświadczać; a teraz skoro przez to popadłem w nędzę, nikt mnie znać nie chce. Ci sami ludzie, którzy przedtem z uszanowania przedemną oczy spuszczałi, czekając na każde skinienie, nie raczą nawet spojrzeć na mnie; spotkawszy mnie przypadkowo na ulicy, przechodzą mimo obojętnie, tak jak się przechodzi obok rozpadłego ze starości pomnika jakiegoś zmarłego, o którym wszyscy zapomnieli. Nikomu nawet na myśl nie wpadnie przeczytać przynajmniej napis nagrobkowy. Co więcej, niektórzy zobaczywszy mnie z daleka zmieniają kierunek drogi, jakby się mieli spotkać z jakim wstrętnem i złowrogiem straszycielem — ze mną, którego niedawno temu nazywali dobrodziejem i opiekunem. Tak tedy niedola wyгнаła mię na to odległe pole, gdzie w tym nędznem odzieniu kopię ziemię za cztery obole dziennie i wśród pracy, z ryskałem w ręku, w sąsiedztwie tych pustych skał bawię się we filozofa. Mam przytem choć ten zysk, że nie widzę przed sobą zgrai łotrów, którym się niesłusznie dobrze dzieje; otwarcie wyznaję, że tego bym nie zniósł. Jakżeby to inaczej było, synu Kronosa i Rei, jeźlibyś się raz ocknął z tego długiego i głębokiego snu — i tak przewyższył w tem samego Epimenidesa — jeźlibyś na nowo rozniecił twój piorun albo zapalił go od Etny i wśród jasnych płomieni okazał, jak dawniej, dzielność i siłę młodzieńczą w całej pełni! w przeciwnym razie należy chyba uwierzyć temu, co Kreteńczycy o tobie rozpowiadają, pokazując nawet twój grób na swej wyspie. —

*Zeus.* Co to za jeden? Hermesie, tam na dole, w Atyce, ten niechlujny obdartus, okryty na biodrach kozimi skórąmi, który tak do nas wykrzykuje? zdaje mi się, że teraz się schyla i kopie ziemię: cóżto za rozpuszczona i zuchwała gęba, pewnie jakiś filozof, inaczej nie miotałby na nas tak bezbożnymi słowami. —

*Hermes.* Jakto, ojcze, więc nie poznajesz Timona, syna Echekratidy z rodu Kollytos? wszak to on gościł nas tak często uroczystymi ofarami i składał w darze hekatombę; twe

największe święta obchodziliśmy u niego z wszelkim przepychem. —

*Zeus.* Za prawdę! jakżeż się ten biedaczysko zmienił, — ten bogacz, który miał zawsze cały dwór przyjaciół koło siebie! Cóżto się stało, że popadł w ten stan nędzny? sądząc bowiem po ciężkim ryskału, którym pracuje, musi być nieszczęśliwym parobkiem najętym do kopania ziemi.

*Hermes.* Prawdę mówiąc, dobroć, miłość ludzi i współczucie dla wszystkich potrzebujących zgubiły biednego człowieka; w istocie jednak jego nierozwaga, dobroduszość i nieogłędność we wyborze przyjaciół przyprawiły go o to nieszczęście: nie spostrzegł się, iż bez potrzeby obdarza swą usługą kruków i wilków, a we wszystkich tych sępach wyżerających mu wątrobę widział serdecznych przyjaciół i ukochanych druhów, którzy tylko z życzliwości i dobrego serca z nim się łączyli; tymczasem oni tylko dla żeru się zlatywali. Skoro więc wyżarli na czysto wszystko mięso dokoła aż do samych kości i wyskali do dna szpik, gdzie tylko jeszcze pozostał, odbiegli od suchego szkieletu, podciawszy mu jeszcze nogi, aby go więcej nie znać i nie widzieć — bo jakążby korzyść z tego mieli? — cóż dopiero mówić o tem, aby mu który przyszedł z pomocą albo przynajmniej w małej części odwzajemnił się za otrzymane dobrodziejstwa. To go skłoniło, że ze wstydu pochwyciwszy za ryskał, w ubraniu z kozich skór miastu tył pokazał i najał się za dzienną płacę do pracy w polu; teraz zaś znosi niedolę i oburza się do głębi, widząc jak ludzie, których on bogatymi uczynił, przechodzą obok niego obojętnie i nie chcą sobie nawet przypomnieć, że się Timonem nazywa.

*Zeus.* Zaprawdę! nie należy wypuszczać go z pamięci i zanedbywać, gdyż mógłby w niedoli słusznie oburzać się na nas. Wszak nie możemy tak postępować jak owi hultaje, pochlebcy, nie dbając o męża, który dla nas tyle tłustych ud wołowych i kozich na ołtarzach wysmażył; jeszcze teraz wierci mi w nosie ten miły zapach. Zresztą muszę wyznać, że z braku czasu i niezmiernego tłumu krzywoprzysięzców, rzezimieszków i rabusiów długi czas nie spoglądałem na Atykę. Najwięcej obawiam się świętokradców, których się tylu namnożyło i tak trudno przed nimi się ustrzec, że ani na chwilę nie mogę z nich oka spuścić. Nie mogę zaś w tamtą stronę patrzeć od czasu,

„kiedy filozofia i swarliwe dysputy rozwieliły się w Atenach na dobre; wśród walki bowiem ludzie ci kraczą głośniejsz niż wrony, zagłuszając zupełnie modły pobożnych; przyjdzie mi chyba uszy sobie woskiem zatkać albo na śmierć się zanudzić, skoro te osły zaczną na całe gardło wykrzykiwać, aż nie zachrypną, o jakiejś rzeczy, którą „cnotą“ nazywają, o „istotach bezcielesnych“ i innych podobnych niedorzecznościach. Tak i mnie się zdarzyło, żem przez to tego dzielnego człowieka zupełnie z oczu stracił. Aby więc nie tracić czasu, Hermesie, weź ze sobą Dostatek i udajcie się obaj bezwzględnie do niego; Dostatek niech weźmie ze sobą Skarb, niech pozostaną przy Timonie i wcale się nie oddalają, choćby przez znaną swą prostoduszność zechciał ich napędzić od siebie. Co się zaś tyczy pochlebców i niewdzięczności, którą mu okazali, pozostawiam sobie decyzję, jak tylko mój piorun do porządku doprowadzę; albowiem dwa największe promienie złamały się zupełnie, a inne stępiły, kiedy się niedawno temu zbyt gorączkowo zmierzył na sofistę Anaxagorasa, który chciał przekonać swych uczniów, że bogów wcale nie ma na świecie. — Chybiłem go — gdyż Perikles trzymał nad nim rękę, a piorun uderzył na nieszczęście w świątynię Kastora i Poluksa, spalił ją i mało co, że się o skałę zupełnie nie roztrzaskał. Tymczasem będzie to dostateczną karą dla tych nieponiów, jeżeli ujrzą Tymona bogatszym niż kiedykolwiek indziej.

*Hermes.* (do siebie — przyprowadzając Dostatek:)

Jakto się zawsze dobrze opłaca głośno wrzeszczeć, być grubianinem i mieć wytarte czoło! Zdaje się, że na tem zarówno nie tracą strony prowadzące proces w sądzie, jak ludzie, którzy pożądają czegoś od bogów! Oto Timon w jednej chwili stanie się bogaczem z żebraka tylko dlatego, że głębo szeroko rozpuścił i Zeusowi bez ogródki, mimo pokornej prośby największe grubiaństwa w oczy sypnął. Jeźliby we dwoje skurczony dalej w milczeniu ziemię kopał, kopałby tak dalej, nie zwracając uwagi na siebie.

*Dostatek.* Co do mnie, Zeusie, wyznaję, że nie mam wcale chęci iść do niego. . .

*Zeus.* Czemuż to, mój najlepszy Dostatku, wszak ja ci rozkazałem!



*Dostatek.* Dlatego, że mi krzywdę wyrządził, na kawałki mię rozdarł, choć byłem jego przyjacielem z dziada pradziada, a w końcu prawie widłami z domu tak nagle mię wytrącił, jakby strzepywał z dłoni ogień parzący. Czyż mam znowu iść, aby się wydać na łup pieczeniarnom, pochlebcom i nierządnicom? wyslej mię raczej, Zeusie, do tych ludzi, którzy umieją twe dary cenić i mię pragną, którzy mię przyjmą z otwartymi ramionami i ze czcią, oczekując z niecierpliwością mego przybycia. Takie trutnie, jak on, niech z Biedą w przyjaźń wejdą, jeżeli jej dają pierwszeństwo przedemną, niech głupcy w owczych skórach, z motyką w ręku zachwycają się tem, czem ona jedynie służyć im może t. j. czterema obolami na dzień, — ci szaleńcy, którzy odepchnęli od siebie niezmierne skarby!

*Zeus.* Tego ci już Timon nie uczyni, ryskał go pouczył, o ile swemi zaletami przewyższasz Biedę, chyba że jego biodra już zupełnie są nieczułe na ból. Zdaje mi się jednak, że ty naraz grymaśnym się stałeś: obwiniasz Timona za to, że ci drzwi pokazał i swobodnie błąkać się dozwolił; czyż miał cię jak zazdrośny kochanek w domu pod rygiel zamknąć? Kiedy indziej uskarżałeś się na bogaczy, którzy cię za rygle i zamki ukryli lub pod pieczęcią tak srogo więzili, żeś nawet przez małą szparkę nie mógł na świat wyzierać. Na te dolegliwości narzekałeś przedemną, mówiąc, że się jeszcze udławisz wśród ciemności; wyglądałeś do tego blady i stroskany, od ustawicznego przeliczania pieniędzy zesztyniały ci palce i groziłeś nawet, że przy pierwszej lepszej sposobności na wolność drapiesz. Tak więc, aby się długo nie rozwodzić, było to dla ciebie istną torturą leżeć beczynnym w żelaznej lub spizowej izdebce jak druga Danae i być pod strażą tak srogich pedagogów jak Lichwa i Tabliczka mnożenia. Mawiałeś przecie, że ci wszyscy, którzy do zbytku cię ukochali, nie byli przy zdrowych zmysłach, zarzucałeś im nawet brak odwagi, gdy nie umieli cię bez obawy używać, a któż mógł im tego zabronić, skoro już raz stali się twymi władcami? tymczasem ci ludzie nie odwracając oczu od pieczęci i ryglów całą noc przy tobie spędzali; zdawało się im, że mają dość pożytku, jeżeli nikomu innemu nie dozwolą z ciebie korzystać, tak jak w bajce ów pies przy żłobie, który wprawdzie nie żre owsa, ale i głodnego konia odpędza. Niekiedy znowu dworowałeś sobie z głupoty tych twoich miłośników,

k którzy nie zadowalniałi się prostem oszczędzaniem i strzeżeniem siebie do przesady; można by nawet sądzić, że samym sobie zazdrościli nie przeczuwając bynajmniej, jak niejeden flut niewolnik, zarządca domu albo wychowawca dzieci zakradłszy się po omacku do skarbu, śmiał się do rozpuku za plecami przekłętego i nie-nawistnego skąpca. Cóż mu to szkodziło, że jego pan przedtem w bezsennych nocach przeliczał procenta w towarzystwie mizernego kaganka o ciemnym knociku? Czyż to sprawiedliwie z twojej strony, że bogatym oddawna czynisz takie zarzuty, a Timonowi bierzesz za złe, jeżeli wręcz przeciwnie postępuje?

*Dostatek.* Jeżeli sobie to w prawdziwym świetle przedstawisz, przekonasz się, że w obu razach mam słusność. Obojętne i niedbałe zachowanie się Timona wobec mnie dowodzi wszelkiego braku przywiązania; o tem chyba wątpić nie można. Co się zaś innych tyczy, którzy mię w zamknięciu i ciemności trzymają i tylko o to się troszczą, abym przybierał dla nich na tuszy i wadze, którzy mię nawet nie tykają i nie wypuszczają na światło słoneczne, aby mnie nikt nie zobaczył — tych słusnie uważam za głupców; wyrządzają mi oni obelgę tem większą, że niewinnie każą mi gnąć w ciężkim więzieniu, nie licząc się nawet z tem, jak rychło muszą ustąpić z tego świata i odstąpić mnie takiemu, który mnie nie bardzo potrzebuje. Nie mogę przeto ani tych chwalić, którzy nie umieją ze mnie użytku uczynić, ani tych, którzy mnie nieustannie w palcach pieścą; pochwalam ludzi działających z pewnem umiarkowaniem, (co zresztą we wszystkich sprawach najstosowniej-szem się okazuje), gdyż tacy nie będą zupełnie odemnie stronić ani niepotrzebnie rozrzucać. Zastanów się bowiem, Zeusie, sam na Zeusa, jeźliby kto piękną i młodą dziewicę, aby użyć tego porównania, pojął za małżonkę i bez śladu zazdrości, zupełnie jej nie strzegąc, dozwolił według upodobania dniem i nocą wałęsać się, czy możnaby powiedzieć, że kocha swą żonę? Zaprawdę, Zeusie, nawet ty sam, mając tak znakomite doświadczenie w miłości nie mógłbyś tego powiedzieć! Jeźliby zaś kto poślubił kobietę wolną, w tym chlubnym zamiarze, aby się doczekać potomstwa, lecz trzymając się z dala od niej, nikomu innemu nie dozwolił na nią okiem rzucić, na zawsze w samotności przed okiem ludzkim zamknął, a pomimo tego zapewniał, że gore z miłości i okazywał to bladością twa-

rzy, coraz to większym ubytkiem na ciele i oczyma w głąb zapadłymi, czyżby takiego człowieka nie należało uważać za szaleńca? Tak też ze mną się dzieje: albo muszę znosić, aby mnie niektórzy w haniebny sposób na głowę z domu wytrącali, trwonili i pozbawiali sił żywotnych, albo aby inni wypiekali znamię na czole jak jakiemu związanemu, zbiegłemu niewolnikowi. —

*Zeus.* Czemuż więc tak się na nich oburzasz? czy nie ponieśli jedni i drudzy sprawiedliwej kary? wszak jedni, jak Tantal, nie pijąc i nie jedząc, wiecznem pragnieniem trawieni z łakomstwa rozdziawiają usta za złotem, choć go nigdy uchwycić nie mogą, innym zaś, jak Fineusowi, Harpye chleb z ust wydzierają; lecz idź już wreszcie, a przekonasz się, że znajdziesz w Timonie całkiem innego człowieka.

*Dostatek.* Jakto? czyżby on nie czerpał mię więcej, jak wodę dziurawym koszem, wyrzucając mię wprzód, zanim tam wejde? zapewne obawiał się, aby nie utonął w bogactwach, skoroby mi w obfitości dozwolił napłynąć. Stanie mi się prawdopodobnie tak, jakbym chciał do beczek Danaid wlewać: dziura jest zbyt wielka, będę lał i lał, a beczka zawsze próżną zostanie, gdy woda prędzej wybiegnie, niż będę mógł nalać.

*Zeus.* Jeżeli sam nie wpadnie na to, jak ma dziurę zatkać, aby raz na zawsze otworem nie pozostała, jeżeli znowu dozwoli ci wypłynąć, to znajdzie na dnie owczy kaftan i ryskał; lecz odejdźcie już i sprawcie, aby został bogaczem! a ty Hermesie, z powrotem przyprowadzisz Cyklopów z Etny, aby mi mój piorun na nowo przekuli i zaostrzyli; musi być jak najostrzejszy, skoro go znowu będę potrzebował.

(Hermes z Dostatkiem pozostają.)

*Hermes.* Ruszajmy więc w drogę, Dostatku; ale cóżto, ty kulejesz? żeś ślepy, o tem dawno wiedziałem, ale, że na nogi dolegasz, tegom nie wiedział. —

*Dostatek.* Bo też nie zawsze jest tak źle ze mną; tylko kiedy mię Zeus do kogo wysyła, nie wiem czemu, wlokę się tak powoli i tak na obie nogi utykam, że często zanim dojdę do celu, człowiek, który mię oczekuje, zmienia się w starca przesyconego życiem. Jeżeli zaś sam w drogę się wybieram, myślałbyś, że mam skrzydła i lotniejszy jestem od mar sennych. Załedwie wejde w szranki, a już herold ogłasza mię

zwycięzcą i tak szybko przebiegam arenę, że widzowie oczyma zaledwie doścignąć mię mogą.

*Hermes.* Jużto twa mowa nie całkiem zgadza się z prawdą; mógłbym ci wielu wymienić, którzy wczoraj nie mieli nawet tyle, aby sobie powróż kupić, a dziś są bogaci, wydają wiele pieniędzy, jeżdżą w zaprzęgach z białych koni, choć przez całe swoje życie ani osła w stajni nie mieli, paradują w purpurowych sukniach, okładają palce wieloma pierścieniami, nie dowierzając sobie, czy przypadkowo ich bogactwo nie jest złudnym snem. —

*Dostatek.* To całkiem co innego, Hermesie, przy takich sposobnościach nie chodzę o własnych nogach i nie wysyła mię wtedy Zeus, lecz Pluto, który również jest szafarzem bogactwa i skarbów, jak to już imię jego wskazuje. Skoro tedy muszę odbywać wędrówki od jednego do drugiego dzieje się ze mną, jak następuje: naprzód kładą mię na woskową tabliczkę, potem mię pieczętują z wielką starannością i co rychlej z paradą wynoszą z domu; zmarły leży tymczasem w jakim ciemnym zakątku domu, ze starem prześcieradłem na kolanach, a koty koło niego koziołki wywracają. Mnie zaś oczekują zazdrośni spadkobiercy przed sądem z otwartymi łakomie gębami, jak świergocące młode jaskółki za przybyciem matki. Skoro pieczęć przełamia, sznurek rozetną, testament otworzą i nowego dziedzica publicznie ogłaszają, czyli nim jest krewny lub dawny pochlebca nieboszczyka, czyli jeden z niewolników, porywa mię z testamentem i biegnie czempredzej, aby w danym razie swe dawne niewolnicze imiona, Pyrrhias, Dromo lub Tibias zmienić od razu na szlacheckie, Megakles, Megabyzos, Protarchos. Inni tymczasem pozostawszy otwierają usta, gapią się bezmyślnie na siebie i dopiero teraz czują nieklamany żal, że tak tłusta sztuka im się wymknęła ze samego dna sieci. Nie pozostało im nawet tyle, aby przeboleć stratę obfitej przynęty, którą nieboszczyk na ich koszt połknął. Nic też dziwnego, jeśli taki człowiek, który niespodzianie do mnie się dopyta, najczęściej jakiś grubiański hultaj, gruboskóry niepoń, bez wychowania i wszelkiego delikatnego poczucia, zaraz uszy stula i traci przytomność, skoro kto z przejeżdżających mimo z bicza przypadkowo trzaśnie; taki nawet przed młynem jak przed pałacem swego pana z wewnętrznym drzeniem przechodzi. Zwyczajnie też staje



się podobny niepoń nieznośnym dla tych, którzy z nim mają do czynienia, a przytem zarozumiały i grubiański jest dla tych, których za równych sobie uważa; względem dawnych swych kolegów niewolników jest okrutny i każe ich niemiłosiernie biczować, jak gdyby próbował, czy to prawo rzeczywiście mu przysługuje; nieraz wikła się w sidła jakiej małej i chytrej kobietki lub wpada na koncept utrzymywania pięknych koni, a nawet odda je się zupełnie pochlebcom, którzy mu przysięgają, że jest piękniejszy od Nireusa, szlachetniejszy od Cekropa i Kodrusa, zmyślniejszy od Odysseusa i bogatszy niż szesnastu Krezusów razem; wtedy to truteń do tego doprowadza, że wszystko, co jego dobrodziej przez tyle fałszywych przysięg, nieprawości i przewrotnych sztuczek powoli nagromadził, w jednej chwili się rozłazi. —

*Hermes.* W istocie prawdę mówisz; lecz jeżeli idziesz o własnych nogach, jak możesz drogę znaleźć, skoroś ślepy? albo też jak rozpoznajesz tych, do których cię Zeus wysyła, uważając ich za godnych, aby opływali w dostatkach?

*Dostatek.* Czy ty myślisz, że ja tak łatwo mogę rozpoznać, którzy to mają być? na Zeusa, bynajmniej! w takim razie nie ominąłbym Aristidesa, aby się zbliżyć do Hipponika lub Kalliasa i do tylu innych Ateńczyków, którzy ani szeląga nie są warci.

*Hermes.* Cóż więc czynisz, jeżeli cię wysyła?

*Dostatek.* Błąkam się tak długo tu i ówdzie, aż przypadkowo na kogoś natrafie, który, nie wiele pytając, zabiera mię z sobą do domu i tobie, Hermesie, za niespodziewane szczęście dań przynosi.

*Hermes.* Lecz czy w ten sposób Zeusa podstępnie w błąd nie wprowadzasz? wszak on myśli, że tylko tych wzbogacasz, których on za godnych uznaje?

*Dostatek.* Dobrze mu tak, mój drogi, pocóż mię ślepego wysyła, abym szukał tego, czego znaleźć w ogóle nie można lub co bardzo rzadko w życiu się trafia: sam Lynceus, nie mógłby tego dojrzeć, choć miał oczy sokole, tak jest nieznaczone i drobne. Skoro tedy dobrych jest tak mało, a złych wszędzie tak wielu i tak ważną wszędzie rolę odgrywają, po omacku idąc, łatwo na tych ostatnich natrafiam i wpadam w ich sidła.



*Hermes.* O jakżeż potem, skoro ich raz opuścisz, zabierasz się do ucieczki, nie widząc drogi?

*Dostatek.* Na czas mej ucieczki odzyskuję chwilowo bystry wzrok i chyżość w nogach. —

*Hermes.* Skoro ci już raz pytania zadaje, wyjaśnij mi jeszcze jedną rzecz: jeżeli jesteś ślepy, czemu zaprzeczyć nie można, jeżeli oprócz tego masz twarz pargaminową i trzęsiesz się na nogach, jak się to dzieje, że masz tylu wielbicieli, że wszyscy patrzą na ciebie i będąc w twem posiadaniu uważają się za najszcześliwszych, a utraciwszy, nie chcą żyć dłużej? Ja sam nie mało znałem takich, którzy tak zapamiętale byli w tobie zakochani, iż, jak mówi poeta „z pustych skał wskoczyli do bezdenne go morza,“ tylko dlatego, że, miałeś ich przeoczyć z pogardą; a tyś ani okiem na nich nie rzucił. Lecz ty sam, jeżeli tylko kierujesz się sprawiedliwością, bez wątpienia chętnie mi przyznasz, że trzeba chyba wpaść w jakiś szalony, bachancki zapal, aby się w takim kochanku bez granic zaślepić.

*Dostatek.* Czy ty sądzisz, że ludzie widzą mię takim w istocie, jakim jestem, ślepym, ułomnym i kaleką pod każdym względem?

*Hermes.* Jakżeby tego nie dostrzegli? — chyba wszyscy ócz nie mają.

*Dostatek.* Nie są oni tak ślepi, mój drogi, lecz nieświadomość lub złudzenie, które rządzą całym światem, zarzucają im niejako mgłę na oczy. Prawdę mówiąc, ja sam przyczyniam się do zwiększenia ułudy i przedstawiam się im w jak najwdzięczniejszej, błyszczącej od złota i tkaney drogimi kamieniami masce, cały w pstrym stroju; tymczasem ci głupcy mniemając, że widzą moje prawdziwe oblicze, giną za moją pięknnością i wpadają w rozpacz, jeżeli nie mogą mnie dostać w posiadanie; skorobym jednak stanął przed nimi w całej mojej nagości, samiby sobie czynili ostre wyrzuty, że się dali opanować szalowi i nedorzecznej namiętności do tak potwor nego i wstrętnego przedmiotu.

*Hermes.* Lecz jak to być może, iż oni nawet wtedy, skoro się już stali bogaczami i włożyli sami na siebie twą maskę, nie mogą się w żaden sposób wyleczyć z obłądu? wszak trudno sobie wyobrazić, aby ci, którzy widzą stronę wewnętrzną, nie

przyszli do tego przekonania, że cała piękność tylko na zewnętrznym blichtrze polega,

*Dostatek.* Niejedna okoliczność wyświadcza mi w tym względzie wielką przysługę.

*Hermes.* Jakaż to?

*Dostatek.* Jeżeli ktoś, spotkawszy mię po pierwszy raz, otworzy mi drzwi, wciskają się cichaczem: pycha, głupota, próżność; zniewieściałość, zuchwałość, łudzenie samego siebie i tysiące innych podobnych niecnót. Skoro tedy one opanują jego duszę, podziwia takowa to, co na podziw nie zasługuje, i dąży do tego, czego unikać powinna; mnie zaś ojca tych wszystkich niecnót, które w dom weszły, nadewszystko poważa i wołałaby raczej wszystko scierpieć, niż się odemnie odłączyć — oczywiście, dopóki mam przy sobie ową straż przyboczną.

*Hermes.* Ależ ty, Dostatku, jesteś tak gładki, śliski i trudny do utrzymania, że nic łatwiejszego, jak ciebie utracić, nigdzie nie można cię silnie uchwycić, lecz jak węgorz lub wąż prześlizgujesz się przez palce; Bieda zaś tak się ciągnie, jakby ze samego ptasiego lepu była sklejona, a tak jest ostrożna, że ze wszystkich członków swego ciała wypuszcza nieukończoną ilość małych haczyków, którymi silnie chwyta każdego, kto do niej blisko podejdzie, a schwytawszy raz, nie tak łatwo od siebie wypuszcza. Lecz my tu gwarzymy i tracimy czas, zapominając całkiem o czemś ważniejszym.

*Dostatek:* Jako? — o czem?

*Hermes.* Wszak nie wzięliśmy ze sobą Skarbu, którego przecież bardzo potrzebujemy.

*Dostatek.* Tem się nie troszcz, ja go zawsze pod ziemią zostawiam, ilekroć do was na świat z domu wychodzę i nakazuję mu, aby drzwi dobrze zamykał i nikomu nie otwierał, chyba głos mój postłysz.

*Hermes.* Idźmy więc do Atyki; chwyć się mię za płaszcz i postępuj za mną, aż dojdziemy do pustkowie.

*Dostatek.* Ostrożność twoja, Hermesie, zasługuje na pochwałę; jeźlibyś nie był moim przewodnikiem, mógłbym łatwo wpaść na jakiego Hyperbola lub Kleona. Lecz cóż to za łoskot dochodzi do mych uszu, jakby kto żelazem o kamień uderzał?

*Hermes.* Jesteśmy blisko miejsca, gdzie Timon w twardej i skalistej ziemi pracuje; ha! ha! ależ widzę Biedę i zwykłe

jej towarzyszkę Pracę, Wytrwałość, Rozum i Dzielność wraz całym orszakiem tych wszystkich, którzy się zaciągnęli pod chorągiew głodu, a są to istoty lepsze aniżeli twoi trabanci. —

*Dostatek.* Czyby też nie było lepiej, Hermesie, oddalić się nam stąd co rychlej? u człowieka, którego otacza taka straż przyboczna, nie wiele można wskórać.

*Hermes.* Ależ Zeus zupełnie odmiennego był zdania, nie traćmy jeszcze otuchy.

*Bieda.* Dokądże to, zabójco Argosa, prowadzisz tego ciemnego?

*Hermes.* Zeus wysłał nas do Timona, który tu jest w pobliżu.

*Bieda.* Jakto? Dostatek wysłano do Timona i to teraz, kiedy ja, przytuliwszy tego człowieka do łona swego w opłakanym stanie, który był dziełem Zbytku, sprawiłam, że przy pomocy Rozsądku i Pracy stał się dzielny i zacny człowiekiem? Czy myślicie, że z Biedą można według upodobania w sposób pogardliwy i niegodny igrać? że możecie mi wydrzeć mój jedyny skarb, jaki miałam na świecie, tego oto Timona, którego z takim mozolem na to uczyniłam cnotliwym człowiekiem, aby go znowu Dostatek wziął w swoją opiekę i wydawszy w ręce Niecnocie i Próżności zmienił wkońcu w człowieka zniewieściałego i szalonego jakim był dawniej. Czyż znowu ma wrócić do mnie jako ostatni gałgan?

*Hermes.* Tak postanowił Zeus, moja Biedo!

*Bieda.* W takim razie odchodzę, a wy: Praco i Mądrości odejdźcie ze mną! Przekona się wkrótce Timon, jak wierną utraci towarzyszkę i mistrzynię we wszystkim, co szlachetne; wszak jak długo się ze mną stykał, był zdrow na ciele, silny na duchu, prowadził życie prawdziwie męskie, opierając się tylko na własnych siłach, zdala od owych rozlicznych wybryków, niegodnych jego osobistego poczucia. Czy może niesłusznie ganię jego dawniejsze życie?

(Bieda z towarzyszkami odchodzi).

*Hermes.* Oto już odchodzą, zbliżmy się teraz do niego.

*Timon.* Co to za przekłete poczwary? Czego chcecie? czy może na to przychodzicie, aby pracowitemu najemnikowi w pracy przeszkadzać? Żebyście tylko nieponie, czego nie oberwali!

jak wam w oczy sypnę grudami ziemi i kamieniami, to kości nie pozbieracie.

*Hermes.* Dajże pokój, Timonie, nie rzucaj, wszak my nie jesteśmy ludźmi, jak sądzisz, lecz bogami; ja jestem Hermes, a ten drugi Dostatek; Zeus wysłuchał twej prośby i wysłał nas do ciebie, przyjm więc w szczęśliwej dobie bogactwa i porzuć krwawą pracę.

*Timon.* Czy myślicie, że wydając się za bogów, lepiej na tem wyjdziecie, nienawidzę wszystkich bogów i ludzi, jednych i drugich zarówno, a temu ślepcowi, kimkolwiek jest, mam wielką chęć ryskałem łeb rozwalić.

*Dostatek.* Na miłość boską, Hermesie, uciekajmy! to jakiś szalony człowiek, gotowiśmy jeszcze co oberwać.

*Hermes.* Nie bądź tak gorący, Timonie, porzuć te dzikie i grubiańskie maniery, chwytaj co rychlej i wyciągnij obie ręce po szczęście, bądź znowu bogaczem i przoduj między Ateńczykami, lecz bądź teraz szczęśliwym dla siebie i z góry patrz na owych dawnych niewdzięczników.

*Timon.* Ja was o nic nie proszę, zostawcie mię w pokoju; za wszystkie skarby starczy mi ten ryskał, czuję się zresztą szczęśliwym, byle się tylko nikt do mnie nie zbliżał.

*Hermes.* Więc tak jesteś nieużyty, mój drogi? czy mam tę złą i przykrą odpowiedź zanieść Zeusowi? pojmuję wprawdzie, że doznawszy od ludzi tylu krzywd, stałeś się ich wrogiem, lecz nie pojmuję, jak możesz być wrogiem bogów, którzy cię taką opieką otaczają.

*Timon.* Tobie, Hermesie, i Zeusowi składam szczerę dzięki za pamięć o mnie, lecz z tym oto Dostatkiem nie chcę mieć nic do czynienia.

*Hermes.* Czemuż to?

*Timon.* Dlatego, że mi nieskończenie wiele złego wyrządził: oddał mnie na pastwę pochlebcom, sprowadził do mnie chytrych pieczeniarzy, wywołał nienawiść i zazdrość przeciw mnie, zepsuł mię zbytkiem i dobrem życiem, a uczyniwszy mię przedmiotem zazdrości innych opuścił ostatecznie w nieszczęściu jak wiarołomny zdrajca. O ileż lepiej obchodziła się ze mną dobroduszną Bieda, która przez męską pracę wzmocniła moje siły, obcowała ze mną bez fałszu i skrytości, dostarczyła mi w nagrodę za trudy niezbędnych środków do życia, nauczyła mię

pogardzać wieloma potrzebami, jakie zwykli mieć bogacze, ka-  
zała mi w życiu żywić tylko te nadzieje, których spełnienie  
odemnie samego zależy, wskazała mi naocznie, jak wielkim  
jest skarb, który w pracy posiadałem, a którego nie mógłby  
odemnie wyłudzić ani pochlebca składający hołdy, ani donosi-  
ciel grożący wydaniem, ani rozjuszony tłum pospólstwa, ani  
gadatliwy demagog, ani tyran zawzięty na moje życie. Przeto  
teraz biedny, lecz przez pracę wzmocniony na ciele, przy czer-  
stwem zdrowiu i bez troski uprawiam to pole, gdzie oczu mo-  
ich nie rażą żadne nieprawości, któremi przepełnione są  
miasta; cieszę się, że mój ryskał dostarcza mi dostatecznego  
i pewnego utrzymania. Udaj się tedy, Hermesie, w drogę z po-  
wrotem i zaprowadź Dostatek nazad do Zeusa, a jeżeli chce mi  
sprawić jaką przyjemność, to niech każe wszystkich ludzi sta-  
rych i młodych bez różnicy, wysłać pod szubienicę.

*Hermes.* Ale cóż mówisz, mój drogi, wszak nie wszyscy by-  
na to zasługiwali, daj pokój tym złośliwym i dziecinnyim mo-  
wom, przyjm Dostatek, gdyż „nie do pogardzenia są dary  
Zeusa“

*Dostatek.* Jeżeli zechcesz, Timonie, to odpowiem na twe za-  
rzuty, — chyba że i głos mój sprawia ci przykrość.

*Timon.* Niech więc tak będzie, mów byle nie długo  
i bez nudnego wstępu, jak ci hultaje, mowcy ludowi; już dla  
samego Hermesa przystaję na to, aby cierpliwie wysłuchać  
kilku słów z twych ust.

*Dostatek.* Właściwie powinienś mi pozwolić, abym obszernie  
mówił, obsypawszy mię w przód tyłoma zarzutami. Rozważ  
jednak sam, czym ci rzeczywiście tyle krzywd wyrządził, jak mó-  
wisz; udzieliłem ci wszystkiego, co tylko ludziom największą  
rozkosz sprawia: zaszczytów, pierwszeństwa przed innymi,  
wieńców w nagrodę zasług, dobrobytu pod każdym względem,  
byłeś poważany i sławiony, dla mnie starał się każdy na wy-  
ścigi okazywać ci szacunek i wyświadczać usługi; jeżeli zaś  
doznałeś krzywdy od pochlebców, ja temu bynajmniej nie wi-  
nien, tyś raczej wyrządził mi krzywdę, wydawszy mię na  
pastwę ludziom najgorszym, którzy mię wychwalali, łudzili i w ró-  
żny sposób w sidła chwyтали. — Mówisz wkońcu, żeś cię zdradził —  
mógłbym cię wręcz przeciwnie obwiniać, żeś wszelkich środków u-



żywał, aby mię na głowę z domu wyrzucić. Dlatego zamiast miękkiego płaszcza wystroiła cię twoja czcigodna Bieda w tę kozią skórę: zresztą Hermes świadkiem, jak gorąco błagałem Zeusa, aby mię nie wysyłał do męża, który tak nieprzyjaźnie ze mną się obszedł.—

*Hermes.* Oto widzisz. Dostatku, jak się nagle zmienił, nabierz odwagi i dobij z nim targu; uderz Timonie natychmiast ryskałem w ziemię, a ty rozkaż Skarbowi, aby się pod ryskał podsunął; usłucha cię z pewnością, tylko dość głośno na niego zawołaj.

*Timon.* Kiedy już tak ma być, niech będzie, trzeba być uległym i znowu zostać bogaczem. Cóż ma człowiek począć, jeśli go sami bogowie do czegoś skłaniają? rozważ tylko, Hermesie, w jakie to nieszczęsne stosunki znowu wejde, — ja, który niedawno tak czułem się szczęśliwym, a teraz bez mej winy muszę taki stos złota z tyłoma troskami w posiadanie objąć.

*Hermes.* Znieś to, Timonie, dla mej miłości, choćby ci to było przykro i nie na rękę — byle tylko twoi dawni pochlebcy pękli z zazdrości. Ja odlatuję teraz po nad Etną do nieba. —

*Dostatek.* Już go nie ma, jak mi się zdaje, wnoszę to po szumie jego skrzydeł. Ty, Timonie, zostań tu, ja pójdę tymczasem i przyszlę ci Skarb, albo raczej wykop go sobie sam ze ziemi. Tobie zaś złoty Skarbie, nakazuję, abys uznał Timona za swego władcę i wydał się w jego ręce, bij w ziemię, Timonie, zaryj głębiej ryskał, ja się wam ustąpię.

*Timon.* Nuże więc, mój drogi ryskału, nabierz podwójnej siły i nie uczuwaj znużenia, aż z głębin ziemi przywrócisz Skarb na światło dzienne! O Zeusie, cudotwórco! o mili memu sercu Korybanci, o Hermesie zyskiem darzący, skądże taki stos złota? Czy to może sen, drzę z obawy, aby się skarb w węgle nie przemienił, skoro przyjdę do przytomności. Ależ nie, wszak to rzeczywiście, bite, czerwonawe, ciężkie złoto, co to za miły widok!

„O złoto, najwdzięczniejsza uciecho dla ócz ludzkich, ty w dzień i w nocy błyszczysz, jak ogień płonący;“ witaj lubie i śliczne stworzenie! teraz dopiero wierzę, że sam Zeus zmienił się raz w deszcz złoty. Jakaż dziewica nie przyjęłaby z otwartymi ramionami kochanka, który w tak wdzięcznej postaci przeciskał się przez dach? O Midasie, Krezusie, skarby wyroczni delfickiej, czemżesz jesteście wobec Timona i bogactw

Timona; nawet król perski nie może się ze mną mierzyć! mój wierny ryskału i ty najmilsza skóro kozia, was muszę przede wszystkim tu na polu Panowi w ofierze złożyć, potem kupię to pustkowie i zbuduję wieżyczkę nad moim skarbem, któraby nie zajmowała więcej miejsca, niż ja sam potrzebuję; tu zarazem, jak się spodziewam, będzie mój grób. Co się zaś tyczy życia, które mi jeszcze pozostaje, ustanawiam i uchwalam niniejszem to niewzruszone prawo: „nie obcować z żadnym człowiekiem, nie znać żadnego, wszystkimi pogardzać. Słowa: przyjaciel, gość, towarzysz, miłosierdzie, wykreślone być mają zupełnie z mej mowy, litować się nad płaczącym, pomagać potrzebującemu, niech będzie zbrodnią i zdeptaniem dobrych obyczajów. Chcę żyć sam jeden, dla siebie samego, jak wilki, i nie chcę w świecie mieć innego przyjaciela prócz Timona. Wszystkich innych uważam za wrogów i skrytobójców; zbliżyć się do nich będzie równać się dżumie, dzień, w którym jakiego człowieka zobaczę, będzie dla mnie dniem przeklętym; nie ma dla mnie różnicy między kamiennymi i spiżowymi posągami, a nimi, wzbronionem mi jest przyjmować jakiego posłańca od nich lub zawierać z nimi jakiegokolwiek przymierze: ta pustynia niech będzie granicą między mną a nimi. Ród, krewni, współobywatele, a nawet ojczyzna są to tylko puste i bez znaczenia wyrazy, które tylko u głupich ludzi mają znaczenie. Timon niech sam dla siebie będzie bogaczem, niech z góry patrzy na wszystkich i sam dla siebie używa zdala od wszelkich pochlebców i natrętnych panegirystów; niech też sam bogom składa ofiary i odprawia świąteczne uczty, nie mając żadnego sąsiada, jak najdalej od świata. A nawet w godzinie śmierci niech się z żadnym przyjacielem nie żegna uściskiem dłoni, chyba ze sobą samym, i własną ręką niech włoży sobie wieniec, jaki przyjaciele zwykli składać zmarłemu przyjacielowi. —

Szczyć się będę pięknem imieniem „wroga ludzkości i odludka,“ nieużytość, grubiaństwo, nieczułość i nieludzkość mają być znamionami mego charakteru. Jeźlibym zobaczył, że jakiś człowiek ginie w płomieniach i prosi mię o zagaszenie, to ze wszystkich sił będę gasił — smołą i oliwą, a jeźli rwąca rzeka jakiegoś człowieka przed moimi oczyma uniesie, a on, wyciągnąwszy ręce, prosić mię będzie o pomoc, to uważam za mój obowiązek odepchnąć go głową wprzód, aby się

nie mógł wydostać na powierzchnię; tylko w ten sposób mogę im pięknem za nadobne odpłacić. To prawo wniósł Timon, syn Echekratesa z rodu Kollytos, i ten sam Timon, będąc sam dla siebie radą sześcuset i ludowem zgromadzeniem, uchwalił — niech to prawo na zawsze w mocy się utrzyma, a my będziemy go stale przestrzegać! Zresztą wielkaby mi to sprawiło przyjemność, jeźliby się wszyscy dowiedzieli, czemu się stałem tak niezmiernie bogatym; wiem z pewnością, żeby się powiesili ze złości. — Lecz cóż to znowu nowego? czy mię oczy mylą? oto widzę, jak ze wszystkich stron zbiegają się ludzie okryci kurzem, pędząc bez tchu; pewnie musieli jakimś sposobem zwąchać moje złoto. Cóż mam czynić? mamże wyjść na ten oto pagórek i powitać ich gradem kamieni, aby czempredziej uciekli? czy może mam złamać prawo i jeszcze raz z nimi rozmawiać, aby im przez pogardliwe obejście tembardziej dać się we znaki; to ostatnie będzie najlepsze. Wstanę i przyjmę ich. Cóż to za dzielny mąż, który wszystkich innych w biegu wyprzedza? A to Gnatonides, pochlebca, ten sam, który mi stryczek podawał, gdym go o małe wsparcie prosił, który nie jedną beczkę wina u mnie wygoił. Dobrze, że przychodzi, dostanie swoje przed innymi. —

*Gnatonides.* Czy nie mówiłem zawsze, że bogowie nie opuszczą tak dzielnego męża jak Timon? Witaj, najpiękniejszy, mój najmilszy przyjacielu, mój stary druha od szklanki.

*Timon.* Dzień dobry ci nawzajem — ty najzartocześniejszy-sępie i najpodlejszy między ludźmi.

*Gnatonides.* Ha! Ha! zawsześ ten sam figlarz; ależ czemu nie widzę zastawionego stołu; przynoszę ci nową pieśń pijacką dopiero co wyszła świeżo z poetyckiej patelni.

*Timon.* Czekaj! będziesz ty bardzo smutno śpiewał, jak ci zagram ryskałem po głowie (uderza go.)

*Gnatonides.* Cóż to takiego? ty mnie bijesz? o Heraklesie, oj, oj! zaskarżę cię przed Areopagiem, żeś mi dziurę w głowie wybił.

*Timon.* Czekaj jeszcze trochę, a potem mię oskarżysz, żeś cię ubił.

*Gnatonides.* Przenigdy, do tego nie dopuszczę, moja rana rychło się zagoi, skoro trochę złota na nią położysz; złoto jest znakomitym środkiem do uspokojenia krwi.

*Timon.* Jeszcze czekasz? (uderza go drugi raz.)

*Gnatonides.* Już odchodzę, ale ty nie będziesz się długo cieszył, żeś się z dobrego człowieka stał takim grubianem (odchodzi.)

*Timon.* Cóż to za łyśa głowa się tu zbliża? Ach to *Filiades*, najbezwstydniejszy ze wszystkich moich dawnych lizunów. Taż to ten sam hultaj, który całą wieś i dwa talenty za nic otrzymał odemnie na wyposażenie swej córki, tylko dlatego, że wśród ogólnego milczenia on jeden mój śpiew pod niebo wynosił i przysięgał na wszystko, iż piękniej śpiewam niż łąbędzie przed śmiercią; a skoro schorowany i nędzny do niego niedawno przyszedłem, błagając o pomoc, obłożył mię ten szlachetny mąż kijami.

*Filiades.* O bezwstydna rzeszo! Więc teraz znowu poznajecie *Timona*? więc teraz znowu *Gnatonides* jest jego przyjacielem, każdej chwili gotów z nim wino doić! dobrze mu się stało, temu niewdzięcznikowi. Co innego my, starzy znajomi *Timona*, towarzysze zabaw dziecinnych i z jednego rodu, umiemy się miarkować, aby się nie zdawało, że się tak bezczelnie do niego pchamy. Witaj panie nasz, lecz miej się na ostrożności przed tymi przeklętymi pieczeniarczami, którzy tylko przy stole są przyjaciółmi, a zresztą gromadą kruków. Nie trzeba nikomu dzisiaj wierzyć! wszystko to niewdzięczne hultajstwo. Ja tu szedłem, aby ci przynieść talent na opędzenie niezbędnych potrzeb, aż niedaleko stąd dowiedziałem się, żeś wszedł w posiadanie niezmiernego majątku; przybywam więc, aby cię przynajmniej przed innymi przestrzec, jakkolwiek tak roztropany mąż jak ty, któryby mógł i *Nestorowi* niejednej zbawiennej rady udzielić, nie będzie potrzebował mej przestrogi.

*Timon.* Niech i tak będzie *Filiadesie*, przystąp bliżej, żebym ci ryskałem odplacił mą wdzięczność. (uderza go w głowę.)

*Filiades.* Na pomoc ludzie, ratujcie, na pomoc! niewdzięczny ten człowiek rozłupał mi za przychylną radę czaszkę na dwie części (odchodzi.)

*Timon.* Patrzenie, oto zbliża się trzeci, mowca *Demeas*, który uważa się za mego krewniaka, z dekretem w ręku. Był on raz winien państwu 16 talentów, a nie mogąc ich zapłacić miał być wtrącony do więzienia. Z litości zapłaciłem za niego; niedawno zaś, skoro losem został wyznaczony do wypłacania



wstępnego na widowiska teatralne dla okręgu Erechteis, przyszedłem i ja, aby wziąć należyty udział, a on odrzekł, że nie uznaje mię za obywatela.

*Demeas.* Witaj, Timonie, ozdobo twego rodu, tarczo Aten, podporo Hellady, dawno już oczekuje lud i obie rady twego powrotu: postuchaj jednak wprzód wniosku, jaki dla uczczenia ciebie postawiłem: „Zważywszy, że Timon, syn Echekratesa z rodu Kollytos, ideał wszelkiej doskonałości, któremu w mądrości i w radzie nikt nie wyrówna, nieustannie, jak największe usługi wyświadcza państwu, który jednego dnia zwyciężył w Olympii w walce na pięście, w pasowaniu się, w gonitwach na dwu i czterokołowych wozach. . . . .

*Timon.* Co ja? ależ ja Olympii w całym mojem życiu nie widziałem.

*Demeas.* Cóż to szkodzi? zobaczysz ją w przyszłości, im więcej jest we wniosku, tem lepiej . . . „który w ubiegłym roku odznaczył się pod Acharnami w obronie państwa i dwa półki Peloponezyan na kwaśne jabłko. pobił — . . .

*Timon.* Jakżeż mógłbym tego dokonać, kiedy z powodu braku broni nie byłem nawet wciągnięty na listę zdolnych do boju obywateli.

*Demeas.* To tylko tak ze skromności mówisz o sobie, byliśmy niewdzięczni, zapominając o tem — „następnie nie mniej zasłużył się państwu radą i czynem w pokoju i wojnie: zważywszy to wszystko powzięła rada, lud, sąd heliastów według okręgów i wszyscy obywatele razem i z osobna, wyżej wspomnianemu Timonowi wystawić złoty pomnik obok posągu Ateny na Akropolis, z piorunem w prawicy i promieniami około głowy, dalej uwieńczyć go złotym wieńcem i to odszczególnienie publiczne obwieścić przez usta herodla na najbliższych świętach Dyonizosa — albowiem jeszcze dzisiaj należy je na jego cześć w połączeniu z nowymi tragedjami obchodzić; wniosek ten postawił Demeas, retor, najbliższy jego krewny i uczeń, — gdyż Timon jest także pierwszy między retorami, jak w ogóle pod każdym względem. Tak brzmi mój wniosek. Zresztą chciałem ci również przedstawić mego syna, którego na cześć twoją Timonem nazwałem.

*Timon.* Jakto, wszak, o ile mi wiadomo — nigdy nie byłeś żonaty.



*Demeas.* Cóż z tego? spodziewam się w najbliższym roku ożenić przy pomocy boskiej i mieć potomstwo — skoro to się stanie, a moje pierwsze dziecko, (co nie ulega żadnej wątpliwości), będzie synem — już go naprzód Timonem nazywam.

*Timon.* (uderza go). Zdaje mi się, że się już nie będziesz żenił, skoro ten cios odemnie otrzymasz.

*Demeas.* Biada mi! Cóż to ma znaczyć? ty pewnie, Timonie, bawisz się w tyrana wszechwładnego, odważając się bić wolnych mężów, ty, którego urodzenie i prawa obywatelskie nie są wolne od pewnych wątpliwości? Ale to ci bezkarnie nie ujdzie, odpokutujesz za mój ból i za to, żeś spalił zamek.

*Timon.* Ależ zamek wcale się nie spalił, ty hultaju; każdy pozna jak na dłoni, że twój donos fałszywy.

*Demeas.* Ale włamałeś się do skarbcza i stąd twe bogactwo.

*Timon.* Nie wiele ci to pomoże, wszak nikt się nie włamał, nikt ci nie uwierzy.

*Demeas.* Z pewnością, że się ktoś włamie, w każdym razie skarb u ciebie znajda.

*Timon.* (Uderza go znowu.) Masz za to drugi raz.

*Demeas.* Aj! aj! moje plecy.

*Timon.* Nie kracz tak, bo oberwiesz jeszcze trzeci raz! byłoby to śmieszne, jeźliby człowiek, który bez broni zgruchotał dwa półki Lacedemończyków, nie mógł jednego hultaja zetrzeć; cóżby mi pomogło, żem w Olympii był zwycięzcą? Coraz lepiej! widzicie tam tego Trasyklesa, filozofa? Z pewnością nikt to inny! jak ten człowiek z brodą naprzód wysuniętą, najeżonymi brwiami, sam w sobie zakochany, kroczy ze wzrokiem Tytana; włosy ułożył sobie w czub, — istny Boreasz albo Tryton, jak ich zwykle był Zeuxis malował. Ileż to niestworzonych rzeczy o enocie nie wygaduje ten człowiek od wczesnego rana, imponując zewnętrznymi manierami, elegancją, królewskim chodem i szykiem w ubraniu; jak ostro występuje przeciw tym, którzy w rozkoszy widzą cel życia, ile o umiarkowaniu nie napaple. Lecz niech tylko wróci z kąpieli, zasiądzie do uczyty i każe chłopcu przynieść wielki puhar wina — im mocniejsze tem lepsze — zdaje mu się, że pił tylko wodę z rzeki Lete, a czyni wszystko to, co się sprzeciwia jego rannym kazaniom. Na jądło spada jak jastrząb, porywa wszystko dla siebie; odtrąca łokciem sąsiada, brodę zanurza w sosie

i kładzie się prawie na miskę, napychając się jak bydlę. Wkońcu, jakgdyby na dnie miski miał znaleźć cnotę, „najwyższe dobro“ dokładnie palcem resztki zlizuje, aby ani drobiny nie pozostawił. Zawsze się skarży, że za mało dostał, choćby przed nim postawiono cały strudel, całego wieprza lub cokolwiek łechce jego podniebienie; zaspakajając tak wrodzone obżarstwo, zupełnie się upija, śpiewa i skacze z wesołości jak szalony, a pije tak długo, aż nie zacznie drugich lżyć i zaczepki szukać. Zdarza się często, że z kieliszkiem w ręku bełkoce wiele o umiarkowaniu i obyczajności, choć mu się źle robi z nadmiaru jedzenia i picia a ledwie językiem rusza; kończy zaś na tem, że go niektórzy biorą za bary i wyrzucają ze sali, gdzie się uczta odbywa; zresztą i w trzeźwym stanie nie da sobie tak łatwo najlepszym mistrzom odebrać pierwszeństwa w łgarstwie, pysze i chciwości pieniędzy. Między pochlebcami jest niezwyknięty i fałszywie przysięga na zawołanie; obłuda jest jego mistrzynią, a bezczelność nieodstępną towarzyszką, jednym słowem jest to mistrz w swej sztuce, wyposażony we wszystkie niezawodne i wyszukane fortele. Muszę mu się dać we znaki, aby już dłużej drugich za nos nie wodził; będzie on śpiewał: aj! aj! — Lecz oto przychodzi Trasykles, jak na zawołanie.

*Trasykles.* (tonem deklamacyjnym.) „Nie zbliżam się do ciebie, Timonie, ze samolubnych pobudek, jak cała ta tłuszcza, która zagapiwszy się na twoje srebro i złoto zbiegła się tutaj w nadziei sutych biesiad i siedzi ci na karku, aby ci pochlebiać — tobie, którego wszyscy uważają za męża skromnego i bardzo hojnego; ty wiesz, że kawałek suchego chleba wystarcza mi na obiad, cebula i rzeżucha to moje najmilsze potrawy, ziarno soli przysmakiem, publiczna studnia dostarcza mi napoju, a ten stary płaszcz starczy mi za purpurę królewską. Złoto ma dla mnie tę samą wartość, jak kamienie tam na brzegu morza. Przychodzę tu tylko dla twej miłości, aby cię nie przyprawił o zgubę majątek, który tylko nam szkodzi i w sidła pęta, jak nie w świecie; ilużto nie przyprawił on o największe nieszczęście i nędzę? Jeżeli chcesz iść za moją radą, to rzuć go czempredziej do morza jako rzecz zupełnie zbędną dla męża cnotliwego, dla którego skarby mądrości stoją otworem. Nie potrzeba, mój drogi, abys daleko w morze wcho-

dził, potrzebujesz tylko po pas wejść w wodę, krótko przed odpływem morza i wprzód siebie rzucić, byle tylko prócz mnie nie było innego świadka. Jeżeli zaś nie masz do tego ochoty to pozostaje jeszcze jeden środek: wynieś twe złoto z domu, nie zostawiając ani szeląga i rozdaj między ubogich; temu daj pięć drachm, temu jedną minę, temu pół talenta — filozof zasługuje dwa lub trzy razy tyle. Co do mnie zadowolę się — ponieważ nie żądam dla siebie samego, lecz tylko dla mych biednych przyjaciół, — jeżeli mi napełnisz ten mały tłumoczek, który wystarczy zaledwie na dwa korce egineckie; wszak filozof powinien mieć małe potrzeby i miarkować się w rachunkach stosownie do worka,

*Timon.* Chwali ci się twoja skromność. Lecz zanim twój woreczek napełnię, wypłacę ci wprzód na łbie tym ryskałem kilka sińców na zadatek (uderza go).

*Trasykles.* O demokracjo! o prawa! we wolnem państwie okłada nas taki hultaj razami. . . .

*Timon* Czemu się tak gniewasz, Trasyklesie? czym ci może za mało wymierzył? Czekaj, dodam ci jeszcze prócz tego cztery kwarty (uderza go znów, Trasykles ucieka). Ależ cóż to ma znaczyć? cała gromada ludu zbiega się tutaj: poczciwy Blepsias, Laches, Gnifon i cała zgraja hultajów, których plecy świerzbią — Najlepiej będzie, jeżeli pozwolę nieco wytchnąć memu ryskalowi, który się już dość namęczył, a sam wyjdę na tę skałę, zbiorę sobie kupę kamieni, a skoro który z tych drabów się zbliży, poczęstuję go sownicie.

*Blepsias.* Daj pokój, Timonie, nie rzucaj! już idziemy, —

*Timon.* (rzuca za nimi). Jeżeli tak, to wam przynajmniej trochę głowy porozbijam. —

## Błędy drukarskie:

- Str. 3. zamiast przysłówiów czytaj przysłów  
" 9. " Lukiana " Lukiana  
" 13. " nie stała nic za " nie stała za nic  
" 14. " przysłówiów " przysłów  
" 19. " syna Echekratidy " syna Echekratesa  
" 37. " zwykle był Zeuxis malował = zwykle Zeuxis malował.

## II.

### Część urzędowa.

#### I.

## GRONO NAUCZYCIELSKIE

przy końcu roku szkolnego 1891.

### A) Do nauki przedmiotów obowiązkowych.

L. p.	Imię i nazwisko	Stopień służbowy	Uczył	Tyg. Godzin
1.	<b>Emanuel Dworski</b>	Dyrektor	języka greckiego w VI.	5
2.	Ksiądz <b>Franciszek Wojnar</b>	Profesor w VIII. randze	religii we wszystkich klasach	14
3.	<b>Józef Dziewoński</b>	Profesor w VIII. randze	rysunków w Ia, Ib, IIa, IIb, i IVa.	20
4.	<b>Władysław Zbierzchowski</b>	Profesor	matematyki w IIa, IV i V, fizyki w IV, rysunków w III i IV b; gospodarz klasy V.	21
5.	<b>Maciej Świtalski</b>	Profesor	języka łacińskiego w VI, VIIa, greckiego w VIIa; gospodarz kl. VI.	15
6.	<b>Tadeusz Mandybur Dr.</b>	Profesor	języków łacińskiego, greckiego i niemieckiego w VIIb, propedeutyki filozoficznej w VIIa, i b; gosp. kl. VIIb.	17
7.	<b>Jan Nowak</b>	Profesor	języka niemieckiego w III, V, VI, i VIIa; gospodarz kl. III.	16

L. p.	Imię i nazwisko	Stopień służbowy	Uczył	Tyc- godzin
8.	<b>Antoni Janik</b>	Nauczyciel	języka łacińskiego w Ia i b.	16
9.	<b>Józef Limbach Dr.</b>	Nauczyciel	matematyki w Ib i III, hist. nat. w Ia i b, IIa i b, V. i VI, fiz. w III; gos. kl. I. b	20
10.	<b>Jan Rembacz</b>	Nauczyciel	języka polskiego w IV, V, VI, VIIa i b.	15
11.	<b>Ignacy Rychlik</b>	Nauczyciel prowizoryczny	hist. i geogr. w Ib, IIb, V, VIa, VII i b; gospodarz kl. IIb.	20
12.	<b>Antoni Roman Uhma</b>	Nauczyciel prowizoryczny	języka polskiego w Ia i b, IIb i III; niemieckiego w IIa.	17
13.	<b>Michał Wagilewicz</b>	Zastępca nauczyciela z kwalifikacją zupełną	języka pols. w IIa, geogr. i hist. w Ia, IIa, III i IV, mat. w Ia; gos. kl. I. a.	20
14.	<b>Walenty Głowiński</b>	Zastępca nauczyciela z kwalifikacją zupełną	matematyki w IIb, VI, VIIa i b, fizyki w VIIa i b; gospodarz klasy VII. a.	16
15.	<b>Józef Ostrowski</b>	Egzaminowany zastępca nauczyciela	języka łacińskiego w III i IV, greckiego w IV; gospodarz kl. IV.	16
16.	<b>Leon Ciliński</b>	Zastępca nauczyciela	języka niemieckiego w Ia, Ib, i IIb.	17
17.	<b>Jan Lubaczewski</b>	Zastępca nauczyciela	języka łacińskiego w IIa i V, niemieckiego w IV; gospodarz kl. IIa.	18
18.	<b>Anatol Łucyk</b>	Zastępca nauczyciela	języka łacińskiego w IIb, greckiego w III i V.	18



## B) Do nauki religii

- a) grecko katolickiej: **ks. Romanowski** Bazyli — 7 godzin.  
b) mojżeszowej: **Rosenblum** Abraham Ber — 7 godzin.

## C) Do nauki przedmiotów nadobowiązkowych.

1. Historii kraju rodzinnego: a) **Rychlik** Ignacy — 2 godz. w VI i VIIab; b) **Wagilewicz** Michał — 2 godz. w III i IV;
2. kaligrafii: **Dziewoński** Józef — 2 godz. w 2 oddziałach;
3. języka francuskiego: **Świtalski** Maciej — 6 godz. w 3 oddziałach;
4. języka ruskiego: **Wagilewicz** Michał — 2 godz. w 2 oddziałach;
5. śpiewu: **Zbierzchowski** Władysław — 4 godz. w 2 oddziałach;
6. geometrii wykresłej: **Dziewoński** Józef — 2 g. w klasie V;
7. gimnastyki: **Chądzyński** Jan — 6 godz. w 6 oddziałach.

## Zmiany w składzie grona nauczycielskiego.

1. Najwyższem postanowieniem z dnia 27. maja 1890. raczył Najjaśniejszy Pan zezwolić, by dotychczasowy dyrektor zakładu **W. Pan** Andrzej May przeniósł się na emeryturę. Tymczasowe kierownictwo objął w myśl rozporządzenia Wys. Prezydyum c. k. Rady Szkolnej Krajowej **P. Prof. Józef** Dziewoński.
2. Wys. c. k. Rada Szkolna Krajowa przeniosła rozporządzeniem z dnia 18. Sierpnia 1890, l. 13142, **P. P. Hipolita** Neuwirtha i **Wojciecha** Niemca do tutejszego zakładu.
3. Wys. c. k. Rada Szkolna Krajowa przeniosła rozporządzeniem z d. 26. sierpnia 1890. l. 14816, suplenta tutejszego gimnazyum **P. Karola** Czauderne do c. k. gimnazyum w Stanisławowie, a tamecznego suplenta **Józefa** Husaka do tutejszego zakładu.  
**P. Husak** rezygnuje z posady d. 4. września 1890.
4. Wys. Prezydyum c. k. Rady Szkolnej Krajowej zawiadamia Dyrekcyę reskryptem z dnia 2. września 1890. l. 670 o

- mianowaniu P. Jana Rembacza rzeczywistym nauczycielem w tutejszym zakładzie.
5. Wys. Prezydyum c. k. Rady Szkolnej Krajowej zawiadamia Dyrekcyę reskryptem z d. 2. września 1890, l. 671, o udzieleniem pozwoleniu na zamianę posad służbowych pomiędzy nauczycielem tutejszego zakładu Panem Szymonem Truszem a nauczycielem c. k. gimnazyum złoczowskiego P. Drem Józefem Limbachem.
  6. Wys. Prezydyum c. k. Rady Szkolnej Krajowej udziela reskryptem z dnia 2. września 1890, l. 673, wiadomości o nominacyi Emanuela Dworskiego profesora c. k. gimnazyum w Czerniowcach, dyrektorem tutejszego c. k. gimnazyum, dokonanej przez Najjaśniejszego Pana Najwyższem postanowieniem z dnia 21. sierpnia 1890.
  7. Wys. c. k. Rada Szkolna Krajowa zawiadamia reskryptem z d. 28. sierpnia 1890. l. 14646, że Wys. c. k. Ministerstwo W. i O. przeniosło profesora tutejszego zakładu P. Bogdana Hoffa w tymczasowy stan spoczynku.
  8. Wys. c. k. Rada Szkolna Krajowa przenosi reskryptem z d. 10 września 1890, l. 15602, suplenta tutejszego gimnazyum P. Waleryana Wilusza do c. k. szkoły realnej we Lwowie, a suplenta c. k. szkoły realnej w Stanisławowie P. Jana Lubaczewskiego do tutejszego zakładu.
  9. Wys. Prezydyum c. k. Rady Szkolnej Krajowej zawiadamia Dyrekcyę, że W. c. k. Ministerstwo W. i O. przydzieliło prowizorycznego nauczyciela c. k. seminaryum nauczycielskiego w Rzeszowie P. Antoniego Romana Uhmę do tutejszego zakładu.
  10. Wys. c. k. Rada Szkolna Krajowa przeniosła rozporządzeniem z d. 4. grudnia 1890, l. 21266, suplenta tutejszego gimnazyum P. Hipolita Neuwirtha do c. k. gimnazyum w Jaśle.
  11. Wys. c. k. Rada Szkolna Krajowa przeniosła reskryptem z dnia 9. stycznia 1891, l. 440, suplenta tutejszego gimnazyum P. Wojciecha Niemca do c. k. gimnazyum św. Anny w Krakowie.
  12. Na dniu 20. kwietnia 1891. umarł profesor tutejszego zakładu i długoletni c. k. okręgowy inspektor szkolny P. Erazm Fangor,

## R O Z K Ł A D N A U K.

### I K l a s a.

**Religia** 2 godz. tyg. Zasady wiary i moralności katolickiej.

**Język łaciński** 8 godz. tyg. Na podstawie gramatyki przerobiono prawidłowe formy deklinacyjne i konjugacyjne. Z przykładów tłumaczono ustępy łacińskie i polskie, przyczem ćwiczone uczniów praktycznie w analizie i budowaniu zdań tudzież w składni najważniejszych rodzajów zdań konjunktywnych. Począwszy od listopada co tydzień jedna kompozycja.

**Język polski** 3 godz. tyg. Elementarna nauka o zdaniu pojedynczem i o zdaniu złożonem; ze zdań pobocznych wzięto tylko najpospoliczsze. Nauka o deklinacji rzeczownika, przymiotnika i zaimka w głównych zarysach, w związku przygodne poznawanie najgłówniejszych zasad głosowni. Rozdzielanie wyrazów i interpunkcja. Z wypisów czytanie, opowiadanie i deklinacja. Prace piśmienne: w I. półroczu co tydzień dyktat, w II. półroczu dawano w pierwszych trzech miesiącach dyktaty, w dwóch następnych zadania szkolne i domowe naprzemian..

**Język niemiecki** 6 godz. tyg. Przerobiono w całości ćwiczenia Germana - Petelenza, sposobem przez autorów wskazanym t. j. tłumaczono ustępy niemieckie, poczem treść ich przerabiano w rozmówkach, ustępy polskie przekładano na język niemiecki. Memorowano około 40 ustępów niemieckich. Część gramatyczną przerobiono całkowicie. Co tydzień jedno zadanie szkolne.

**Geografia** 3 godz. tyg. matematyczna, fizyczna i polityczna z uwzględnieniem Europy a przedewszystkiem monarchii austro-węgierskiej i Galicyi.

**Matematyka** 3 godz. tyg. Naprzemian Arytmetyka i Geometria.

a) **Arytmetyka.** Cztery główne działania liczbami całkowitemi i dziesiętnymi, cechy podzielności liczb, największa wspólna miara i najmniejsza wspólna wielokrotność. Cztery działania uławkami dziesiętnymi. Zamiana ułamków zwyczajnych na dziesiętne i odwrotnie. Działania liczbami wielogatunkowemi.

b) **Geometria.** Pojęcia linii a w szczególności prostej linii kołowej i prostych w kole, pojęcia kąta i własności kątów, o liniach równoległych i kątach wskutek przecięcia trzech

linii powstałych. Pojęcie trójkąta i rodzaje trójkątów. Suma kątów w trójkącie i o kątach zewnętrznych. Co lekcya ćwiczenie domowe. Co miesiąc zadanie szkolne z arytmetyki i geometrii.

**Historya naturalna** 2 godz. tyg. W I. półroczu ssaki, mięczaki, i szkarłupnie. W II. półroczu członkonogie, robaki i pierwoszczaki.

**Rysunki odręczne** 4. godz. tyg. Począwszy od linii, jej podziału i wymiaru, linii równoległych, kątów, figur prostokreślnych i umiarowych w zestawieniu ich do utworzenia ornamentu prostokreślnego, a skończywszy na liniach krzywych, kołach, elipsach i z tychże utworzonych ornamentach, rysowano wszystko bez użycia jakiegokolwiek przyrządów z wolnej ręki ołówkiem lub piórem.

## II. K l a s a .

**Religia** 2 godz. tyg. Historya starego testamentu z uwzględnieniem chronologii i geografii biblijnej.

**Język łaciński** 8 godz. tyg. Odmiany nieprawidłowe; praktyczne ćwiczenia jak w kl I. Ważniejsze spójniki, najważniejsze konstrukcye imiesłowowe i i bezokolicznikowe. Wygłaszanie z pamięci. Co tydzień zadanie szkolne.

**Język polski** 3 godz. tyg. Powtórzenie i uzupełnienie głosowni i deklinacyi imion. Konjugacya słów szczegółowo. Stopniowanie przymiotników. Części mowy nieodmienne. Z wypisów: czytanie, opowiadanie i rozbiór gramatyczny. Deklamacya, ćwiczenia piśmienne jak w kl. I.

**Język niemiecki** 5 godz. tyg. Jak w I. klasie; część gramatyczną uprawiano praktycznie, tudzież odmianę imion i słów, przyimki i spójniki. Ćwiczenia piśmienne jak w klasie I.

**Geografia** 2 godz. tyg. Szczegółowa geografia fizyczna i polityczna Afryki i Azyi. Poziomy i pionowy układ Europy. Szczegółowa geografia południowej i zachodniej Europy.

**Historya** 5 godz. tyg. Dzieje starożytne Oryentu, Greków i Rzymian do upadku państwa zachodnio-rzymskiego.

**Matematyka** 3 godz. tyg. Naprzemian Arytmetyka i Geometrya.

a) **Arytmetyka**: Skróconę mnożenie i dzielenie, stosunki pro-

poręcy, reguła trzech pojedyncza, rachunek procentowy pojedynczy.

- b) **Geometrya**: Przystawanie trójkątów, zastosowania tegoż. Prawa o trójkątach równoramiennech, bliższe własności koła i linii prostych w kole; czworoboki i wieloboki umiarkowane. Ćwiczenia i zadania jak w kl. I.

**Historya naturalna** 2 godz. tyg. W I. półroczu: ptaki, gady, płazy i ryby. W II. półr. Botanika.

**Rysunki odręczne** 4 godz. tyg. Zaczawszy od najprostszych symetrycznych form krzywoliniowych, rysowano ornamenta płaskie podług wzoru na tablicy przez nauczyciela wykonywanego i z wzorów And'la, Steindla i Jacobsthala z użyciem ołówka, kredki, tuszu i farb.

### III. K l a s a

**Religia** 2 godz. tyg. **Historya biblijna nowego zakonu.**

**Język łaciński** 6 godz. tyg. Składnia zgody, przyimki, składnia rządu. Ćwiczenia w tłumaczeniu z języka polskiego na łaciński. Czytano z Neposa żywoty: Miltiadesa, Themistoklesa, Aristidesa, Cimona, Epaminondasa i Pelopidasa. Celniejszych ustępów uczono się na pamięć. Co miesiąc 1 pensum i 2 comp.

**Język grecki** 5 godz. tyg. Z głosowni najpotrzebniejsze reguły, deklinacya, stopniowanie przymiotników i przysłówków, konjugacya czterech pierwszych klas czasowników I. konjugacyi. Ćwiczenia odpowiednie. W II. półroczu co miesiąc 2 zadania.

**Język polski**, 3 godz. tyg. Powtórzenie materiału wziętego z kl. II. Nauka o zdaniu. Składnia zgody i rządu. Nauka o słowie. Czytanie, objaśnianie i opowiadanie. Ćwiczenia piśmienne co 14 dni domowe lub szkolne naprzemian.

**Język niemiecki** 4 godz. tyg. Powtórzenie deklinacyi i konjugacyi. Nauka o zdaniu pojedynczem. Składnia zgody i rządu. Czytano, objaśniano i opowiadano ustępy niemieckie i polskie; deklamacya. Rozmówki praktyczne na podstawie lektury szkolnej. Co miesiąc dwa zadania naprzemian domowe i szkolne.



**Geografia 2. godz. tyg.** Geografia polityczna północnej, środkowej i wschodniej Europy, Ameryki i Australii.

**Historya 1. godz. tyg.** Dzieje wieków średnich.

**Matematyka 3. godz. tyg.** Naprzemian Algebra i Geometrya.

a) **Algebra.** Pojęcia liczb ogólnych. Cztery główne działania liczbami ogólnymi. Podnoszenie do kwadratu i do sześciąnu. Wyciąganie drugiego i trzeciego pierwiastka.

b) **Geometrya.** Równość powierzchni figur płaskich, przemiany figur geometrycznych, pomiar powierzchni figur prostokreślnych i koła. Proporcjonalność linii, podobieństwo trójkątów, prawa wynikające z podobieństwa trójkątów, podobieństwo wieloboków. Ćwiczenia i zadania jak w klasie II.

**Nauki przyrodnicze. 2 godz. tyg.** W I. półroczu mineralogia. Opisanie ważniejszych i najczęściej rozpowszechnionych minerałów i skał przy okazaniu takowych uczniom podczas objaśnienia i podczas egzaminatoryum.

W II. półroczu **Fizyka.** Ogólne i szczególne własności ciał. Nauka o cieple, źródła ciepła i najważniejsze rzeczy z ciepła promienistego. Z chemii wstępne pojęcia, opis najważniejszych pierwiastków i połączeń takowych, z uwzględnieniem procesu palenia na podstawie doświadczeń.

**Rysunki odręczne. 4. godz. tyg.** Główne zasady rysunku perspektywicznego. Rysowano z modeli drewnianych i gipsowych. Równocześnie i to naprzemian ćwiczone uczniów w rysunku z wzorów Martina, Jacobsthal'a i And'la przez nauczyciela na tablicy kredą wykreślonych, zapoznając ich z użyciem ołówka, piórka, pędzla, kredek kolorowych i farb. W końcu wykonywano łatwiejsze rysunki z pamięci.

#### IV. K l a s a.

**Religia 2. godz. tyg.** Nauka o obrzędach kościoła katolickiego.

**Język łaciński 6 godz. tyg.** Z gramatyki użycie czasów i trybów, consecutio temporum, zdania poboczne, infinitivus, oratio obliqua, participium, gerundium, supinum; najpotrzebniejsze rzeczy z prozody i metryki.

Ćwiczenia w tłumaczeniu z języka polskiego na łaciński. Czytano z Caesara de bello Gallico I. IV. VII. Od połowy drugiego półrocza czytano Ovidiusa Metamorph. I.

Deklamacya z Caesara i Ovidiusa. Co miesiąc dwa zadania szkolne i jedno domowe.

**Język grecki** 4 godz. tyg. Uzupełnienie konjugacyi pierwszej, konjugacya druga i czasowniki nieprawidłowe; okolicznościowo składnia rządu i czasownika.

Tłómaczenie przykładów odpowiednich.

Wygłaszanie z pamięci zdań przerobionych.

Co miesiąc dwa zadania na przemian szkolne i domowe.

**Język polski** 3 godz. tyg. Z gramatyki: powtórzenie składni rządu i nauki o słowie, nauka o zdaniu złożonem, okresy, o szyku i o wierszowaniu. Czytanie, objaśnianie, opowiadanie, deklamacya wierszem i prozą.

Cwiczenia piśmienne co 2 tygodnie domowe i szkolne.

**Język niemiecki**, 4 godz. tyg. Z wypisów Hamerskyego (wyd III) przerobiono przeszło 40 ustępów prozaicznych i poetyckich. Memorowano 5 ustępów.

Z gramatyki German-Petelenz naukę o przypadkach i o szyku wyrazów. W związku z tem tłómaczono ustępy polskie z wypisów.

Co miesiąc dwa zadania, na przemian szkolne lub domowe.

**Historya.** W I. półroczu *Historya nowożytna.*

W II. półroczu. *Statystyką monarchii austriacko-węgierskiej.*

**Matematyka** 3 godz. tyg. *Naprzemian Algebra i Geometrya.*

a) **Algebra.** Nauka o zrównaniach stopnia pierwszego o jednej i więcej niewiadomych, tak ustawionych jak nieustawionych. Reguła trzech złożona, rachunek procentowy, dyskontu, terminu, spółki i mieszaniny.

b) **Geometrya.** Pojęcia stereometryczne. Rodzaje brył, powierzchni i objętości graniastosłupów, walców, ostrosłupów stożków całych i ściętych, kul. Wielościany.

**Fizyka.** 3. godz. tyg. Na podstawie podręcznika wzięto w I. półroczu naukę o ruchu i równocześnie ciał w ogólności, naukę o równowadze i ruchu cieczy, tudzież o równowadze i ruchu gazów; w II. półroczu zaś o magnetyzmie, elektryczności, o głosie i o świetle — wszystko na podstawie doświadczeń.

**Rysunki odręczne** 4 godz. tyg. *Ornamenta płaskie krzywolinijne w stylu greckim, rzymskim i maurytańskim, wedle wzoru*

przez nauczyciela na tablicy wykreślonego nakładali uczniowie kolorami, przyczem objaśniano rozwój ornamentyki, jej rodzaje i charakterystykę pojedynczych stylów na stósownie obranych wzorach. Ornamenta cieniowano z wzorów Jacobstala, Martina i Carota z uwzględnieniem figur ludzkich i zwierzęcych, wchodzących w skład ornamentyki. Rysunek z modeli gipsowych i dalszy ciąg rysunku perspektywicznego w zastósowaniu do przedstawienia odpowiednich przedmiotów technicznych.

## V. K l a s a.

**Religia** 2 godz. tyg. Ogólna nauka wiary katolickiej.

**Język łaciński** 6 godz. tyg. Z gramatyki: Powtórzenie i uzupełnienie składni zgody i rządu. Tłómaczenie odpowiednich ustępów z zadań Jerzykowskiego część II. Czytano Liviusa I. i XXI. 1—30, Ovidiusa Carmina selecta. Deklamacya z Liviusa i Ovidiusa.

Zadania piśmienne dwa co miesiąc na przemian domowe i szkolne.

**Język grecki** 5 godz. tyg. Z gramatyki uzupełnienie morfologii, syntaxis casuum. Tłómaczenie z języka polskiego na grecki. Czytano Xenoph. Chrestomatyę i Homeri II. I. i III.

Deklamacya z Homera. Co miesiąc jedno zadanie domowe lub szkolne.

**Język polski** 3. godz. tyg. Stylistyka. Nauka poezyi i prozy. Rozbiór „Pana Tadeusza“. Lektura z wypisów. Wypracowań piśmiennych w półroczu 7.

**Język niemiecki** 4 godz. tyg. Czytanie wypisów Lampla i „Die deutsche Heldensage“; Pryw. lektura: „Der Cid“. Ćwiczenia w opowiadaniu i uczenie się na pamięć celniejszych ustępów. 7 zadań półrocznie.

**Historya i Geografia** 3 godz. tyg. Historya starożytna aż do podbicia całych Włoch przez Rzym. Z geografii powtórzenie odpowiednich części.

**Matematyka** 4 godz. tyg. Algebra 2 godz. Geometrya 2 godz.

a) **Algebra**: Pojęcia liczb szczególnych i ogólnych, rozszerzenie pojęcia liczb przez wprowadzenie ilości dodatnich i ujemnych, układy liczb w szczególności dziesiątkowy, cztery główne działania liczbami ogólnymi całkowitemi, podzielność

liczb, ułamki zwyczajne, dziesiętne, cztery główne działania ułamkami, mnożenie i dzielenie wielomianów, stosunki, proporcje pojedyncze i złożone i zastosowania proporcji w rachunkach procentowych i kupieckich. Nauka o zrównaniach w ogólności a o zrównaniach I. stopnia w szczególności i to o jednej, i więcej niewiadomych ustawionych i nieustawionych.

- b) **Geometria:** Pojęcia geometryczne, linie, kąty, trójkąty, czworo- i wieloboki, proporcjonalność linii, podobieństwo figur płaskich, obwody i powierzchnie figur prostokreślnych, linia kołowa, proste i kąty w kole, położenie kół, wieloboki wpisane i opisane na kole, pomiar koła i jego części tudzież zastosowania.

Co miesiąc zadanie szkolne a co lekcya ćwiczenie domowe.

**Historia naturalna** 2 godz. tyg.

- a) w I. półr. **Mineralogia** na podstawie podręcznika Łomnickiego.  
b) w II. półr. **Botanika** na podstawie podręcznika Rostafińskiego.

## VI. K l a s a.

**Religia** 2 godz. tyg. Szczegółowa nauka wiary katolickiej.

**Język łaciński** 6 godz. tyg. Powtórzenie i uzupełnienie składni słowa. Ćwiczenia stylistyczne na odpowiednich ustępach części II. zadań Jerzykowskiego. Czytano Sall. Cat. Cic., Catil. I. Verg. Ecl. V; Georg. II. „Laudes Italiae“ Aen I. — Caes. bell. civ. II. Deklamacya z Sall., Verg. i Cic. Co miesiąc dwa zadania piśmienne, na przemian szkolne i domowe.

**Język grecki** 5. godz. tyg. Składnia słowa prócz infinit. i participium. Tłómaczenie odpowiednich ustępów z ćwiczeń Schenkla. Czytano Hom. Il. XVIII. — XX; pryw. XXII; Xen. Mem. I. 1. 21—34; Herod. VII. Deklamacya z Hom. Co miesiąc jedno zadanie piśmienne, na przemian szkolne i domowe.

**Język polski** 3 godz. tyg. Dzieje literatury polskiej w XVI i XVII wieku. Rozbiór ustępów z pism poetów i prozaików owych wieków na podstawie Wypisów St. Tarnowskiego i Wójcika; „Zemsta“ Fredry w całości. Zadań 6 w półroczu.

**Język niemiecki** 4 godz. tyg. Czytanie wypisów Lampla; „Minna von Barnhelm.“ Pryw. „Götz. v. Berlich.“ i „Dichtung u. „Wahrheit.“ Ćwiczenia w opowiadaniu i uczeniu się na pamięć cenniejszych ustępów. 7 zadań półrocznie, 3 szkolne 4 domowe.

**Historia i geografia** 3 godz. tyg. Dzieje rzymskie od pobicia całej Italii przez Rzym średniowieczne. Z geografii powtórzenie odpowiednich części.

**Matematyka** 3 godz. tyg. Algebra i Geometria na przemian.

a) **Algebra**: w I. półroczu. Pojęcia potęg i pierwiastków, działania ilościami potęgowymi i pierwiastkowaniami, podnoszenie wielomianów do kwadratu i sześciannu, pierwiastkowanie, pojęcia i działania liczbami niewymiernymi i urojonymi; w II. półroczu: Nauka o logarytmach, zastosowanie tychże do trygonometrii, nauka o zrównaniach II. stopnia o jednej niewiadomej, związki między współczynnikami i ilościami stałymi a pierwiastkami, ustawianie zrównań mających dane pierwiastki.

b) **Geometria**: w I. półroczu: Stereometria na podstawie podręcznika: Geometria dla klas wyższych Mocnika — Dra Staneckiego wyd III; w II półroczu: funkcje goniometryczne, rozwiązywanie trójkątów prostokątnych, twierdzenie Carnota, rozwiązywanie trójkątów ogólnie na podstawie danych ilości, zastosowanie trygonometrii do planimetrii i stereometrii.

**Historia naturalna** 2 godz. tyg. Podług podręcznika: Zoologia Dra. Petelenza; w I. półroczu wzięto anatomię człowieka, w II. półroczu systematykę od protozoów do vertebratów włącznie.

## VII. K l a s a.

**Religia.** 2 godz. tyg. Etyka chrześcijańsko-katolicka.

**Język łaciński.** 5 godz. tyg. Szyk wyrazów w zdaniu łacińskim, peryod, nieforemności w tworzeniu zdań, figury krasomowcze. Ćwiczenia stylistyczne z podręcznika Próchnickiego. — Przeczytano Cic. Cat. II., De imp. Cn. Pompei; Laelius; — Verg. Aen. II. i VI. Deklamacya z Cyclerona i Vergiliusa. Dwa zadania miesięcznie, naprzemian domowe i szkolne.



**Język grecki.** 4 godz. tyg. Infinitivus i participium, tłumaczenie przykładów z Ćwiczeń Schenkla. Przeczytano Dem. Phil. I., Olynth. I., De pace., — Hom. Odyss. I., VI., IX., XIII. Deklamacya z Demostenesa i Homera. Co miesiąc jedno zadanie domowe lub szkolne.

**Język polski.** 3 godz. tyg. Oprócz Wypisów czytano dzieła: „Odludki i poeta“ Fredry, „Marya“ Malczewskiego, „Wiesław“ Brodzińskiego, „Zamek kaniowski“ Goszczyńskiego, „Barbara Radziwiłłówna“ Felińskiego, „Dumy i Dumki“, „Wiośniarki i Szumki“, „Przenajświętsza Rodzina“ Zaleskiego i „Ballady“, „Grażyna“ Mickiewicza.

Wypracowań piśmiennych na półrocze 6.

**Język niemiecki** 4 godz. tyg. Obok Wypisów Lampla t. II. czytano „Hermann und Dorothea“ i „Jungfrau von Orleans“, przyw. „Maria Stuart“, „Macbeth“.

Zadań 5 na kurs, 2 szkolne, 3 domowe.

**Historya i Geografia.** 3 godz. tyg. Dzieje nowożytne z uwzględnieniem wewnętrznego rozwoju państw europejskich i ich geografii.

**Matematyka** 3. godz. tyg. a) Algebra: Zrównania oznaczone II. stopnia o dwóch i więcej niewiadomych; zrównania nieoznaczone (dyofantyczne) I. stopnia i kilka przykładów ze zrówniań II. stopnia; ułamki łańcuchowe; szeregi arytmetyczne i geometryczne, tudzież interpolacya tychże; rachunek procentowy złożony; nauka o kombinacjach, symbolika, wzór binomialny Newtona z zastosowaniami.

b) Geometrya. Powtórzenie trygonometrii płaskiej z zastosowaniem, trygonometrya sferyczna w zastosowaniu rozwiązywania trójkątów prostokątnych i ukośnokątnych; Analityka płaska do przecięć stożkowych.

**Fizyka** 3 godz. tyg. Ogólne własności ciał, mechanika ciał stałych, ciekłych i lotnych, nauka o ciepłe i chemia.

**Propedeutka filozofii** 2. godz. tyg. (Podręcznik Kremera). Główne zasady logiki, pojęcia, sądy i wnioski; nauka o metodzie w umiejętnych badaniach w ogólnych zarysach.

## B) Religia.

**Religia ob. gr. kat.** według planu dla nauk religii obrz. rzym. kat.

**Religia mojzeszowa.** W klasie I. Dzieje biblijne od stworzenia świata do objawienia na górze Synaj. Język hebrajski i tłumaczenie modlitw hebrajskich. na język polski W klasie II. Dzieje biblijne od objawienia na górze Synaj do zaprowadzenia rządów monarchicznych. Przykłady do tłumaczenia z hebrajskiego: księga Jozuego. W klasie III. Dzieje biblijne od panowania Saula do wystąpienia proroka Elisy. Z hebrajskiego: księga sędziów. W klasie IV. Od wystąpienia Elisy do odbudowania świątyni Nehemiasza. Z hebrajskiego: księga Samuela. W klasie V. Pobblijna historia narodu żydowskiego od powrotu z niewoli babilońskiej do zburzenia drugiej świątyni. Z hebrajskiego księga królów. W klasie VI. Historia Izraelitów w wiekach średnich. Psalmy Dawida w oryginale hebrajskim. W klasie VII. Historia Izraelitów w nowszych czasach. Systematyczna nauka wiary i obyczajów.

### C) Przedmioty nadobowiązkowe.

**Język ruski.** Języka ruskiego uczono w dwóch oddziałach po jednej godzinie tygodniowo.

W I. oddziale uczono poprawnego czytania i zasad pisowni ruskiej, odmiany rzeczownika, przymiotnika i zamimka, o zdaniu pojedynczem, tak prostem jak rozwiniętym i zdaniu złożonem w głównych zarysach; ze zdań pobocznych wzięto tylko najpospolitsze. Z wypisów J. Romańczuka czytano i opowiadano kilkanaście ustępów prozaicznych i kilka poetycznych. Co trzeci tydzień jeden dyktat.

**Język francuzki.** Trzy oddziały, po dwie godziny tygodniowo.

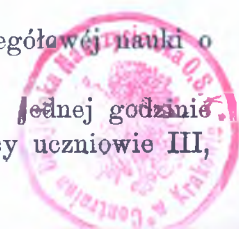
Z gramatyki języka francuskiego dla początkujących (wydania drugiego) W. Erarda Ciechomskiego wzięto:

w oddz. I. ustępów 64 (użycie przyimka „de“ po rzeczownikach oznaczających ilość lub miarę);

w oddz. II. ustępów 70 (do futur konjugacyi pierwszej);

w oddz. III. ustępów 92 (do szczegółowej nauki o liczebnikach.)

**Historia kraju rodzinnego** w 4 oddziałach po jednej godzinie tygodniowo. Na naukę uczyli wszyscy uczniowie III,



IV, VI, i VII a. b. klasy.

Przedmiot rozdzielono w następujący sposób: w kl. III, i VI Słowianie aż do chwili utworzenia się państwa Polski i Rusi. Polska i Ruś aż do roku 1492; w klasach IV. i VII. Polska i Ruś od roku 1492 aż do najnowszych czasów.

**Geometrya wykreślna** w klasie V. 2 godz. tyg. O rzutach w ogólności. Rzuty prostokątne na jedną płaszczyznę. Rzuty prostokątne punktów i prostych na dwie płaszczyzny. Ślady linii, ich kąty nachylenia do płaszczyzn rzutu i rzeczywiste długości odcinków. Rzuty prostych przecinających się równoległych jakoteż rzuty figur płaskich. Oznaczenie cieniów, punktu linii i figur na płaszczyznach rzutu. Rzuty ostrosłupów i graniastosłupów tak prostych jakoteż ukośnych spoczywających dnem na jednej z płaszczyzn rzutu; siatki tych brył, ich cienie własne i rzucone, ślady płaszczyzn. Położenie płaszczyzn, płaszczyzny równoległe i przecinające się, obieranie punktu, prostej lub figury na płaszczyźnie, przesuwanie płaszczyzn przez prostą, przez punkt, następnie przez dwie proste przecinające się lub równoległe, przez punkt i prostą, wreszcie przez 3 punkta nie leżące na prostej.

**Gimnastyka** w II. półr. w 6 oddziałach po jednej godzinie tyg.

**Kaligrafia.** Nauka kaligrafii' odbywała się w 2 oddziałach po 1 godzinie tygodniowo. Pisano pismem polskim i niemieckim podług wzorów wypisanych przez nauczyciela na tablicy.

**Śpiew** w dwóch oddziałach po 2 godziny tygodniowo.

---

## Wykaz książek szkolnych na rok 1891/92.

---

*A) Dla przedmiotów obowiązkowych.*

**Religia.** W I. kl. Katechizm Schustera w tłum. Zielińskiego; w II. kl. Dzieje biblijne starego zakonu ks. Dąbrowskiego; w III. kl. Dzieje biblijne nowego zakonu ks. Dąbrowskiego; w IV. kl. Liturgika ks. Jachimowskiego; w V. kl. Nauka wiary ogólna Martina-Jachimowskiego (wyd. nowe); w VI.

kl. Nauka wiary szczegółowa Martina-Jachimowskiego (wyd. nowe): w VII kl: Etyka Martina Soleckiego (wyd. nowe). w VIII kl: Historia kościelna Robitsch-Jachimowskiego.

**Język łaciński.** Gramatyka w I i II kl: zwięzła Dra. Z. Samólewicza wyd. II; w III, IV, V, VI, VII i VIII. kl. Dra. Z. Samólewicza. Ćwiczenia w I. kl: Przykłady Dr. Samólewicza część I. wyd. V. oprac. przez Sołtysika; w II kl. Dra Samólewicza część II, w III kl.: Próchnickiego na III kl; w IV kl. Próchnickiego na IV. kl.; w V. kl. Ćwiczenia Trzaskowskiego; w VI. kl. Jerzykowskiego cz. II.: w VII i VIII kl. Próchnickiego na VII. i VIII. klasę. Z autorów: w III kl: Cornelius Nepos wyd. Kłaka; w IV. kl. Caesaris commentarii de bello Gallico edid. Prammer-Bednarski, Ovidius edid. Grysar-Ziwsa-Skupnicz; w V. kl: Livius edid. Zingerle, Ovidius Skupnicz, w VI. kl: Sallustii Catilina, Jurgutha edid. Linker-Klimsch-Sołtysik, Caesar de bello civili edid. Hoffmann, Vergilius edid. Hoffmann, Cicero Orat. Catilin. edid. Kornitzer-Sołtysik; w VII. kl: Vergilius edid. Hoffmann, Cicero Orat. Catilin. III. Pro Roscio Amerino, Cato maior edid. Kornitzer-Sołtysik: VIII. kl: Taciti Annales ed. Müller i Horatii Carm. sel. ed. Petschenig. — Słowniki w IV, V, VI, VII, VIII. kl: łacińsko-polski Węclewskiego, polsko-łaciński Bielikowicza.

**Język grecki.** Gramatyka: w III. kl: Hartla-Ćwiklińskiego, w IV, V, VI. VII i VIII kl: Curtiusa-Samólewicza. Ćwiczenia: w III i IV. kl: Schenkla-Lewickiego, w V, VI, VII i VIII. kl. Schenkla-Samólewicza. Z autorów: w V. i VI. klasie Chrestomatya Xenofonta wyd. Fiderera, Homera Iliada wyd. Scheindlera-Sołtysika, nadto w VI kl.: Herodot wyd. Wilhelma; w VII. kl. Wybór mów Demosthenesa wydanie Wotke-Schmidt. Homera Odysseae epitome wyd. Pauly-Wotke; w VIII. kl.: Plato Apol. Crito Lewickiego, Sophocl. Antig. Majchrowicza, Hom. Od. Pauly-Wotke. Słownik: w VI. VII. i VIII. kl. grecko-polski Węclewskiego.

**Język polski.** Gramatyka w I, II, III, i IV. kl. Małeckiego (szkolna) wyd. VII. i VI. Wypisy w I kl. tom. I, w II kl. tom. II, w III kl tom III (wyd. nowe), w IV

kl. tom IV (wyd. nowe) dla klas niższych; w V kl. Próchnickiego, w VI i VII klasie Tarnowskiego-Wójcika cz. I; w VIII. kl. wypisy stare.

**Język niemiecki.** w I kl. Ćwiczenia na I klasę Dra Germana-Petelenza wyd. I. — III. — w II. klasie Ćwiczenia na II. klasę Dra Germana-Petelenza; w III. klasie Gramatyka Dra Petelenza; Ćwiczenia Dra Germana-Petelenza; w IV. kl. Gramatyka Dra Petelenza. Ćwiczenia Germana-Petelenza; w V. i VI. kl. Lampel Deutsches Lesebuch f. d. oberen Classen oest. Gymnasien I. Theil; w VII. klasie Lampel Deutsches Lesebuch f. d. oberen Classen oesterr. Gymnasien II. Theil; w VII i VIII. kl. Strzemcha „Grundriss d. deutschen Nationalliteratur.“

**Geografia.** w I. kl. Benoni-Tatomir wyd. IV. w II, III, V, VI i VII. kl. Baranowskiego-Dziedzickiego, w IV i VIII. kl. Szaraniewicza geografia i statystyka wyd III.

**Historia.** w II. kl. tom I. wyd. II, w III. kl. tom II, w IV. kl. tom III. Weltera-Sawczyńskiego; w V. kl. Zakrzewskiego część; I. w VI. kl. tom I. wyd. II. w VII. kl. tom III. Gindelego-Markiewicza.

**Matematyka.** Arytmetyka Zajączkowskiego w I. i II. kl. część I. w III. i IV. kl. część II. Geometrya Mocnika-Maryniaka w I. i II. kl. część I, w III i IV. kl. część II. — W V, VI, VII i VIII. kl. Algebra Dziwińskiego, Geometrya Mocnika-Staneckiego wyd. III. Logarytmy Köhlera w VI, VII i VIII. kl.

**Fizyka.** Soleskiego dla klas niższych w III i IV kl; dla klas wyższych w VII i VIII kl., nadto w VII kl. zarys chemii Dra Freunda.

**Historia naturalna.** W I kl. Zoologia dla klas niższych Nowickiego wyd. VI, w II kl. Botanika Rostańskiego, w III kl. Mineralogia Łomnickiego, w VI. kl. Mineralogia Łomnickiego i Botanika Rostańskiego w V. kl. Zoologia Petelenza (?).

**Propedeutyka.** VII. kl. Logika Kozłowskiego; VIII. kl. Psychologia Crüger-Sawczyńskiego.



*B. Dla nauki religii.*

**Religia gr. kat.** w I. Katechizm Chryst. katolickiej wiry ks. Torońskiego; w klasie II. Stary Testament Tyca w tłumaczeniu ruskim, w kl. III Nowy testament Tyca w tłumacz. ruskim, w kl. IV. Liturgika cerkwy chryst. katol. Toroński 1887. w kl. V. Uczeńyk katol. religii Wapplera-Pełesza 1876 część I.; w VI. kl. tegoż cz. II. w kl. VII. Uczeńyk katol. religii Wapplera-Piurka; w VIII. kl. Historia kościelna Ilnickiego.

**Religia mojżeszowa.** W kl. I., II., III. i IV. Dzieje biblijne Dra Dankowicza. Różne wydania biblii w oryginale (do nauki języka hebrajskiego) w kl. V. i VI. Pobiblijne dzieje Izraelitów Hechta-Kayslerlinga; w VII. i VIII. kl. Nauka wiary i obyczajów Joelsona. Nadto pismo święte w pierwotworze hebrajskim.

*C) Dla przedmiotów nadobowiązkowych.*

**Historia kraju rodzinnego:** Prof. Dra Lewickiego Rys historii Polskiej i krajów ruskich z nią połączonych, wyd. I. lub II.

**Język francuski.** Gramatyka praktyczna Erarda-Ciechomskiego.

**Język ruski.** Gramat. Ogonowskiego. Czytanka Romańczuka. II. Gram. t. s. Wypisy na IV. kl.

---

III.

TEMATY

DO PRAC PIŚMIENNYCH.

a) W języku polskim

Klasa V.

1. (dom.) „Budynek gimnazjalny w Jarosławiu pod względem topograficznym i wewnętrznego urządzenia.“ — 2. (szk.) „Podać treść Grażyny“ — na podst. lektury szk. 3. (dom.) „Znaczenie Nilu dla Egiptu“ 4. (szk.) „Zima jest obrazem starości.“ 5. (dom.) „Pożegnanie Hektora z Andromachą“ na podstawie lektury szkolnej. 6. (dom.) „Opis dworu Soplicowskiego“ na podstawie lektury szkolnej. 7. (szk.) „Charaktery-

styczne rysy ks. Robaka w obrębie I. księgi „Pana Tadeusza“ — na podstawie lektury szkolnej. 8. (dom.) Trzy opisy lasu w „Panu Tadeuszu“ podobieństwa i różnice. na podstawie lektury szkolnej. 9. (szk.) „Dwa stawy Soplicowskie i wiążący się z nimi ważny moment z życia „Pana Tadeusza“ na podstawie lektury szkolnej. 10. (szk.) Arcyserwis w „Pan Tadeuszu“ na podstawie lektury szkolnej. 11. (dom.) Wybitniejsze obrazy życia sielskiego w sielance Brodzińskiego „Wiesław“ na podstawie lektury szkolnej. 12. (szk.) Czem poeta ożywił akcją ballady p. t. „Ucieczka“? na podstawie lektury szkolnej. 13. (dom.) Podać treść „Pomarlicy“ Szymonowicza i jej pierwiastek sielski na podstawie lektury szkolnej. 14. (szk.) Początek sporu między Achillesem i Agamemnonem (według Hom. Iliady ks. I.) na podstawie lektury greckiej szkolnej.

#### Klasa VI.

1. (dom.) „Z moich wakacyj“ 2. (szk.) Skreślić charakterystykę głównych postaci „Grażyny“: Litawora i Rymwida na podstawie lektury szkolnej. 3. (dom.) Alluzye w „Odprawie Posłów Greckich“ Jana Kochanowskiego do stosunków w Polsce na podstawie rozbioru szkolnego. 4. (szk.) „Woda w usługach człowieka.“ 5. (dom.) „Znaczenie rzek większych dla rozwoju miast.“ — 6. (szk.) Czem popiera X. Orzechowski swoje zdanie: „Otóż macie, coście wiedzieć chcieli, do dzielności wielkiej drogie — język mądry a serce waleczne“ na podstawie VI. Dyalogu Około Exekucyi Korony Polskiej, czytanego w szkole. 7. (dom.) Jakie stosunki społeczne wydały w Rzymie „Katylinę“ — na podstawie lektury szkolnej łacińskiej. 8. (szk.) „Znaczenie XIX. czyli ostatniego trenu Jana Kochanowskiego w stosunku do innych pieśni tego poematu“ na podstawie lektury szkolnej. 9. (dom.) Charakterystyka Cześnika i Rejenta w „Zemście“ Fredry — na podstawie lektury szkolnej. 10. (szk.) X. Piotr Skarga Pawęski w świetle własnych utworów, czytanych w szkole podług przepisanych „Wypisów.“ 11. (dom.) „Obrona Sokratesa podług Ksenofonta“ — na podstawie lektury szkolnej greckiej. 12. (szk.) „Bohater lub scena najpiękniejszej powieści, czytanej po za szkołą“ — z domowej lektury uczniów.

**Klasa VIIab.**

1. (dom.) „Jakimi środkami dzwigał Mojżesz swój naród z upadku?“ 2. (szk.) Rozwinąć myśl dwuwiersza Kochanowskiego w rozprawce:

„Boga dzieci, Boga trzeba,  
Kto chce syt być swego chleba“  
lub

„Siła Bóg może wywrócić w godzinie,  
Lecz kto mu ufa, nie zginie.“

3 (dom.) „Wina i kara głównych postaci w Grażynie Adama Mickiewicza“ — na podstawie lektury szkolnej. 4. (szk.) Wyłuszczyć myśl słów X. Fabiana Birkowskiego: „Wszędzie były błogosławione owoce z roli, bo nie kupione łąą ludzką“ — podług kazania „O chrześcijańskich powinnościach włościan.“

5. (dom.) „Znaczenie zasady ekonomicznej wyrażonej w końcowym zdaniu Demosth. Philipp. I., §. 5\*) w stosunkach macedońsko - ateńskich“ na podstawie lektury szkolnej greckiej.

6. (szk.) „Kazanie Sejmowe III. Skargi a Lament utrapionej matki Polski konającej X. Starowolskiego“ — porównanie na podstawie lektury szkolnej.

7. (dom.) „Gerwazy i Protazy w „Panu Tadeuszu“ — na podstawie lektury szkolnej.

8. (szk.) „Tok myśli w sielance Zimorowicza „Trużenicy“ — na podstawie lektury szkolnej. 9. (dom.) „Rozwinąć myśl następującego czterowiersza Kondratowicza:

„Kraje jak ludzie — mają straszne chwile;  
Lecz duch ofiary kiedy kwitnie w młodzi,  
Jeszcze żywotnej można ufać sile,  
Jeszcze się o śmierci rozpaczać nie godzi.“

(Z Wyroku Jana Kazimierza akt I. scena 7.)

10(szk.) Wyłuszczyć myśl następującego dwuwiersza Al. Fredry;

„Ach! potrafi oszukać, kto oszukać żąda,  
„A zwykle mało widzi, kto we wszystko wgląda.“

(Z komedyi „Nikt mnie nie zna.“)

11. (dom.) „O ile osnowa komedyi Aleksandra hr. Fredry „Odludki i Poeta“ usprawiedliwia swoje motto: „Pająk szuka jadu, ale pszczoła miodu“? na podstawie lektury szkolnej. 12. (szk.) Jakie przedmioty duszy ludu polskiego uwiecznił Brodziński swoim „Wiesławem“? na podstawie lektury szkolnej.

\*) Złanie to podano uczniom w greckim oryginale.

b) W języku niemieckim.

V. kl.

1. Untreue schlägt den eigenen Herrn. (Erzählung nach gegebenen Anhaltspunkten.) 2. Inhaltsangabe der gelesenen Ballade Schillers „der Handschuh“. 3. Beschreibung des Herbstes. 4. Ver sacrum. (Inhaltsangabe.) 5. Die Sage von der Gründung Roms. (Nach Livius.) 6. Goethes zweite Besteigung des Vesuvs. (Eine Schilderung auf Grund der Schullectüre.) 7. Trojas Fall. 8. Die Schlacht bei den Thermopylen. (Eine Erzählung auf Grund des Schulunterrichtes.) 9. Die Abschaffung des Königthums in Athen. (Erzählung auf Grund des historischen Unterrichtes.) 10. Die Schicksale Siegfrieds. (Nach der gelesenen Inhaltsangabe des Nibelungenliedes.) 11. Die Kreuzschau von Chamisso. (Inhaltsangabe.) 12. Die Jugenderziehung in Sparta. (Erzählung auf Grund des Schulunterrichtes.) 13. Dietrichs Flucht. (Inhaltsangabe.) 14. Schilderung eines Gewitters. (Nach einer gegebenen Disposition).

VI. kl.

1. Der Krieg mit Tarent und mit König Pyrrhus. 2. Inhaltsangabe der gelesenen Romanze Schillers „Die Kraniche des Ibykus“. 3. Karthagos Untergang. (Nach dem Schulunterrichte.) 4. Die Schlacht bei Taginas. (Nach dem Stücke „der Untergang der Ostgothen“.) 5. Kurzer Verlauf des Jugurthinischen Krieges. 6. Goethes erste Besteigung des Vesuvs. (Eine Schilderung auf Grund der Schullectüre.) 7. Der siebzigste Geburtstag von Vos. (Inhaltsangabe.) 8. Inhaltsangabe der poetischen Erzählung „Johannes Kant“ v. Gustav Schwab. 9. Inhaltsangabe des 1. Aufzuges von Lessings „Minna von Barnhelm“. 10. Der Frühlingsmorgen auf dem Lande. (Eine Schilderung.) 11. Beschreibung der Dominicanerkirche in Jaroslau. 12. Schilderung eines Seesturms. (Nach Vergil.) 13. Ursachen der Kreuzzüge. (Auf Grund des historischen Unterrichtes.) 14. Kochanowskis Leben.

VII. kl. A.

1. Rudolf von Habsburg als deutscher König. 2. Inhaltsangabe des 1. Gesanges von Goethes „Hermann und Dorothea“

3. Der Major von Tellheim. (Eine Charakterzeichnung nach Lessings „Minna von Barnhelm“)
4. Böse Gesellschaften verderben gute Sitten. (Eine Abhandlung.)
5. Hermanns und Dorotheas Heimgang.
6. Charakteristik des Apothekers in Goethes „Hermann und Dorothea“.
7. Hüons Lebenslauf bis zum Zusammentreffen mit Scherasmin. (Nach der Schullektüre des „Oberon“ von Wieland.)
8. Ursachen des 30-jährigen Krieges. (Eine Abhandlung auf Grund des historischen Unterrichtes.)
9. Gedankengang des III. Aufzuges von Schillers „Jungfrau von Orleans“.
10. Die Reformation in Polen. (Eine Abhandlung.)

#### VII. kl. B.

##### I. kurs.

1. Die Verdienste des Demosthenes um den athenischen Staat.
2. Gedankengang des ersten Gesanges des Goethe'schen „Hermann und Dorothea“.
3. „Major von Tellheim“ und „Minna von Barnhelm“ (Eine Charakteristik.)
4. Die athenische Volksversammlung.
5. Welches Zeitalter bildet den Hintergrund in „Hermann und Dorothea“?

##### II. kurs.

1. Der Wirt zum „Goldenen Löwen“ (Ein Charakterbild).
2. Die Gastfreundschaft bei den alten Griechen.
3. Wie beweist Johanna ihre göttliche Sendung?
4. Mortimer's Plan Maria zu retten, nebst kurzer Charakteristik Mortimer's.
5. Worin hat die Vaterlandsliebe ihren Grund?

---

#### IV.

Egzaminu dojrzałości w tym roku jeszcze nie było.

---

#### V.

### ZBIORY NAUKOWE.

---

#### I. Biblioteka.

Zawiadowca: P. Antoni Janik.

Biblioteka dla nauczycieli pomnożyła się w bieżącym roku o 57 dzieł w 101 tomach.



**Kupiono:** Wł. Mickiewicz, Żywot A. Mickiewicza. Wil-  
lomitzer, Deutsche Grammatik. Kiesewetter, Neues voll-  
ständiges Fremdwörterbuch. O. Horatius Flaccus wyd. H. Schütz  
3. t. Cornelii Taciti opera ed. J. Müller 2 t. Sofokles wyd.  
Schubert-Majchrowicza 2. t. O. Horatii Flacci carmina selecta  
ed. M. Petschenig. Platona Apologia wyd. Christ-Lewicki. So-  
phokles erkl. Wolff-Bellermann 5. t. O. Horatius Flaccus erkl.  
A. Kiessling 3. t. Tacitus erkl. A. Draeger 3. t. C. Tacitus  
erkl. Nipperdey - Andresen 2. t. Platons Vertheidigungsrede  
des Sokrates u. Kriton. 2) Laches erkl. Cron. J. Lukes, Mili-  
tärischer Maria Theresien-Orden. Pisma Zygmunta Krasińskiego  
4. t. Listy Zygmunta Krasińskiego 3. t. Pisma J. Słow-  
ackiego 4. t. A. Wrześniowski, Zasady Zoologii. Terliko-  
wski, Życie starożytnych Greków i Rzymian. Ciechomski, Gra-  
matyka języka francuskiego. Cycero, Mowa o naczelném do-  
wództwie Gn. Pompejusza wyd. Kornitzer - Sołtysik 2 egz.  
Schenkl-Lewicki-Parylak, Ćwiczenia greckie. Solecki, Wykład  
nauki fizyki. Lampel, Deutsches Lesebuch f. d. oberen Classen.  
Weissenborn, Aufgabensammlung zum Übersetzen ins Griechi-  
sche. Schaunland, Übungsbuch z. Übers. aus d. Deutschen ins  
Latein. Próchnicki, Ćwiczenia łacińskie na kl. VII i VIII 2 egz.  
Cycerona cztery mowy przeciw Katylinie wyd. Kornitzer - Soł-  
tysik. Wybór mów Demostenesa wyd. W. Schmidt. Mowy De-  
mostenesa tł. A. Oskard. Dr. Z. Samolewicz, Zwięzła Gram-  
matyka jęz. łacińskiego 2 egz. Dr. L. German i K. Petelenz, Ćwi-  
czenia niemieckie dla. kl. II szkół średnich 2 egz. Z. Sawczyń-  
ski, Dzieje nowożytne. Łomnicki, Mineralogia dla niższych klas.  
St. Tarnowski i J. Wójcik: Wypisy polskie dla klas wyższych.  
Wł. Zajązkowski, Początki Arytmetyki. Goethe, Hermann u. Do-  
rothea. Fr. Próchnicki i J. Wójcik: Wypisy polskie dla kl. I.  
Dr. K. Petelenz, Deutsche Grammatik f. d. galiz. Mittelschulen.  
Kremer Logika. Hellwald, Culturgeschichte. — Entwicklung  
von Industrie und Gewerbe in Oestreich in den Jahren 1848  
— 1888. Ciąg dalszy: Oesterr-ungar. Monarchie in Wort  
und Bild.

**Dary:** J. Benko, Das Datum auf den Philipinen (autor).  
Dr. H. Jordan, O zabawach młodzieży (Wys Rada szkolna kr.)  
Brockhaus, Conversations-Lexikon, Leipzig 1851 ff. (J. W. E. Mi-  
cewski). Pedagogika Mickiewiczowska (Towarz. pedagog.) —

C. Bursian, Jahresbericht über d. Fortschritte der class. Alt. 1880.  
Dr. Z. Samólewicz, Zwięzła Gram. jęz. łac. Homera Iliada w skróceniu wyd. Christ-Fischer. Cornelia Nepotis vitae ed. Weidner-Heck. Platona Apologia wyd. Christ-Lewicki. Schiller. Gedichte. Essellen, Geschichte der Sigambern (H. Neuwirth). Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń wydziału historyczno-filozoficznego Akademii Umiejętności w Krakowie t. XXV. Pomniki dziejowe wieków średnich t. XII. Pamiętnik piętnastoletniej działalności Akademii Umiejętności w Krakowie 1873— 1888 (Akademia Umiejętności w Krakowie).

**Czasopisma:** Biblioteka Warszawska. Przegląd Polski, Zeitschrift für die oesterr. Gymnasien. Zeitschrift für das Gymnasialwesen. Zeitschrift für das Realschulwesen. Naturwissenschaftliche Wochenschrift. Deutsche Rundschau für Geographie und Statistik. Zeitschrift für Mathematik und Physik. Verordnungsblatt für den Dienstbereich des Ministeriums für Cultus und Unterricht. Przewodnik bibliograficzny. Misye katolickie (dar).

**Czytelnia dla młodzieży polska.** (Kierownik P. Jan Rembacz) kupiła: Sienkiewicz, Ogniem i mieczem 4 t. Sienkiewicz, Potop 6. t. A. F. Modrzewski, O poprawie rzeczy pospolitej. Kraszewski - Chmielowski, Złota Przędza 4. t.

**Czytelnia dla młodzieży niemiecka.** (Kierownik P. Jan Nowak) kupiła: Goethe, Ausgewählte Werke 12 t. Schiller, Sämtliche Werke 12 t. Grillparzer, Sämtliche Werke 40 t. Prosch - Wiedenhofer, Die deutsche Heldensage 7 egz. Kleist, Die Hermannsschlacht 3 egz. Klopstock, Oden 4 egz. Wieland, Oberon 3 egz. Körner, Zriny 3 egz. Kleist, Prinz Friedrich von Homburg 3 egz. Ciąg dalszy: Oesterr-ungar. Monarchie in Wort und Bild.

## 2. Zbiór geograficzny.

Zawiadowca P. Ignacy Rychlik.

Przybyło w r. 1890/91.

H. Kiepert's Physikalische Wandkarten I. Östlicher und Westlicher Planiglob. Berlin 1887.

## III. Gabinet historyi naturalnej.

Zawiadowca: P. Dr. Limbach.

Do gabinetu historyi naturalnej zakupiono:

Wypchanego rżęsoroka (*sorex vulgaris*) 4. gryzonie (*Lepus timidus*, *Mus musculus*, *Myoxus glis*, *Cricetus frumentarius*), 10. gatunków ptaków (*Astur palumbarius*, *Cacatua sulphurea*, *Anas boschas m.*, *Passer domesticus*, *Hirundo urbica*, *Turdus atrigularis*, *Turdus pilaris*, *Emberiza pithyornis* *Corvus pica*), *Podiceps cristatus*, 3 gatunki ryb (*Cyprinus carpio*, *Petromyzon fluviatilis*, *Perca fluviatilis*.)

Nadto wcielono z gabinetu chemicznego h. szkoły realnej 21 gatunków minerałów, Piknometr i Termometr.

Z darów przybyło: od p. porucznika Markowskiego 7 gatunków krasnorostów z morza adryatyckiego, od ucznia II b klasy Wydry Rudolfa szkielet żółwia słodkowodnego, od ucznia VI. klasy Rutkowskiego Witolda czaszka sarny, nadto uczeń ten wykonał dla gab. hist. nat. 10 przecięć skorup ślimakowych.

#### IV. Gabinet fizykalny.

Zawiadowca: P. Władysław Zbierzchowski.

W r. 1891. zakupiono:

Przyrząd Mayera do okazania praw sprężystości. Model klina. Prasa Reala. Przyrząd Buffa. Dazymeter. 4 tablice z liniami falowemi. Pryzmat Minchowa. Tablica Franklina. Motor Page'a. Wartość 110 zhr. a. w. — Oprócz tego uskuteczniiono rozmaite naprawy.

#### V. Gabinet rysunków odręcznych.

Zawiadowca: P. Józef Dziewoński.

Po zwinięciu szkoły realnej przeważna część zbiorów z gabinetu geometryi wykreślnej przeszła na gabinet rysunków odręcznych.

Zakupiono w roku 1890/1891 z funduszów szkolnych:

Modeli gipsowych 34 sztuk za kwotę . . . . .	30 zhr.
Hirth Formenschatz der Renaissance 2 tomy . . . . .	8 „ 50
Schultz Alwin Kunstgeschichtliche Blätter . . . . .	6 „ 80
Ribbach Bildende Künste . . . . .	6 „ 80
Lehrmittelsammlung für den Zeichenunterricht . . . . .	9 „ —

## VI.

### KRONIKA ZAKŁADU.

Z rokiem szkolnym 1891. doznał zakład zupełnego przekształcenia na gimnazyum.

Wpisy do I. klasy odbywały się przed wakacjami i po wakacjach, do klas wyższych pierwszych trzech dni września 1890.

Dnia 7. września 1890 otrzymali uczniowie zakładu po uprzedniej spowiedzi i komunii świętej Sakrament bierzmowania z rąk Najprzewielebniejszego Księdza Biskupa Sufragana przemyskiego Dra Jakóba Glazera.

Na dniu 9. września 1890. objął urządowanie nowomianowany dyrektor.

W dniach 4. września, 22. i 23. października 1890, tudzież w czasie od 5. do 12. stycznia 1891 przedsiębrał c. k. krajowy Inspektor szkolny J. W. P. Ludomił German ilustrację zakładu.

Dzień 4. października 1890 obchodził zakład jako dzień Imienia Najjaśniejszego Pana, zaś dzień 19. listopada 1890 jako dzień Imienia Najjaśniejszej Pani uroczystem nabożeństwem, dnia 30. stycznia 1891. uczestniczył w nabożeństwie żałobnem, odprawionem za spokój duszy ś. p. Najdostojniejszego Arcyksięcia Rudolfa, w dniu 4. maja 1891. w takimże za spokój duszy ś. p. Cesarzowej Maryi Anny, a 27. czerwca ś. p. Cesarza Ferdynanda.

Dnia 13. listopada 1891 obchodził zakład uroczystem nabożeństwem święto patrona młodzieży, Stanisława Kostki.

W czasie wielkiego postu urządził komitet, zawiązany z inicjatywy dyrektora, pięć odczytów popularnych, z których dochód przeznaczył na zasilenie funduszu, zbieranego celem wystawienia pomnika w Jarosławiu narodowemu wieszczowi Adamowi Mickiewiczowi.

Pierwszy odczyt miał w dniu 22. lutego 1891. P. Jan Rembacz „O balladach Mickiewicza“,

drugi d. 1. marca P. Dr. Mieczysław Marynowski „O znaczeniu ochronnego szczepienia ospy“,

trzeci d. 8. marca P. Dr. Józef Limbach „O trzęsieniu ziemi“,

czwarty d. 15. marca P. Władysław Zbierzchowski „O soczewkach i ich zastosowaniu“,

piąty d. 22. marca P. Dr. Tadeusz Mandybur „O wykopaliskach w Olimpii“.

Uzyskany dochód czysty w kwocie 35 złr. 76 ct. przesłał komitet na ręce Prezydenta miasta W. P. Dra Adolfa Dietziusa.

Na dniu 27. Listopada z. r. obchodził zakład w swych murach uroczyste rocznicę zgonu Adama Mickiewicza przemówieniami, wykładami i koncertem.

Do młodzieży klas wyższych przemówił dyrektor, do młodzieży klas niższych ks. Prof. Wojnar, wykład dla uczniów wyższego gimnazjum miał P. Rembacz, dla uczniów niższego gimnazjum P. Prof. Świtalski, koncert wykonany przez uczniów, przygotował i urządził P. Prof. Zbierzchowski.

By uniknąć szerzenia się ospy i jej ujemnych dla nauki prawidłowej skutków, zarządziła Dyrekcya, gdy się w Jarosławiu wypadek tej choroby zdarzył, ochronne szczepienie wszystkich uczniów zakładu, którego się podjęli w dniach 1. i 8. marca z uznania godną gotowością P. P. Drowie Mieczysław Marynowski i Jarosław Turzański, za co im Dyrekcya na tem miejscu swą wdzięczność wyraża.

By uczniom umożliwić przyjemną i zdrową a niekosztowną rozrywkę w czasie zimowym, odniosła się Dyrekcya z prośbą do J.W. Stanisława hr. Siemieńskiego-Lewickiego, aby raczył sadzawkę, położoną obok dworca kolejowego, odstąpić na ślizgawkę dla młodzieży zakładu. Jaśnie Wielmożny Hrabia raczył prośbę Dyrekcyi uwzględnić i zaskarbił sobie tem głęboką wdzięczność Dyrekcyi i młodzieży, która z pozwolenia chętnie korzystała. Koszt utrzymania ślizgawki był niewielki, wynosił bowiem wszystkiego 69 złr., z których młodzież pokryła 65 złr. 40 ct.

Natomiast pozostały starania Dyrekcyi, by uzyskać pozwolenie korzystania z wojskowej pływalni, z przyczyn technicznych na razie bez skutku.

W niepoślednim stopniu uwzględniała Świetna Reprezentacya miasta Jarosławia potrzeby zakładu. Przedewszystkiem należy się jej wdzięczność za piękne odrestaurowanie gmachu i urządzenie ogrodu szkolnego, w którym młodzież



podczas respiratory się przechadza i zabawia a ćwiczy pod okiem nauczyciela w gimnastyce w czasie pogody. Uwzględniając zaś potrzebę instrumentu muzycznego przy nauce śpiewu, obdarzyła Świetna Reprezentacya zakład pięknem harmonium wartości około 200 złr.

Dyrekeya spełnia przeto miły obowiązek, wyrażając Świetnej Reprezentacyi miejskiej najżywszą za to wdzięczność, i prosi Ją o dalsze tak obywatelskie opiekowanie się potrzebami szkoły.

W dniach 23. i 24 marca pełnił nauczyciel Dr. Limbach zaszczytną funkcję eksperta Wys. c. k. Rady Szkolnej Krajowej, powołany tamże reskrytem z dnia 10. marca 1891. l. 4958.

Miesiąc kwiecień b. r. zaznaczył się smutnymi wypadkami w kronice zakładu. Na dniu bowiem 4. rozstał się z tym światem po długich a ciężkich cierpieniach profesor c. k. wyższej szkoły realnej we Lwowie a niegdyś profesor w tutejszym zakładzie ś. p. Kazimierz Bryk, a na dniu 20. profesor i długoletni c. k. inspektor okręgowy powiatu jarosławskiego ś. p. Erazm Fangor. Obaj należeli do najgorliwszych nauczycieli i spełniali obowiązki służbowe i obywatelskie nietylko z wielkiem zrozumieniem lecz także poświęceniem. Należy się im przeto wdzięczna pamięć u młodzieży, która niegdyś pod ich kierunkiem pobierała naukę, jak niemniej u kolegów, którzy na ich gorliwą patrzali działalność. Niechaj im ziemia będzie lekka!

Zakład uczcił ich pamięć, urządzając żałobne nabożeństwo za spokój ich dusz w dniach 10. i 24. kwietnia b. r. i uczestnicząc w pogrzebie ś. p. Fangora.

Na dniu 27. maja urządziła młodzież zakładu wspólną wycieczkę do lasów ozańskich. P. P. Głowiński, Dr. Limbach i Dr. Mandybur ułożyli program zabaw, jak niemniej podjęli się niemałego trudu zaprowiantowania przeszło 350 uczniów na dzień cały. Młodzież wyruszyła pod wodzą swoich nauczycieli przy dźwiękach muzyki do lasu o godzinie 9. z rana, aby odetchnąć po trudach i zabawie się godziwie na świeżem powietrzu. Dzięki staraniom wymienionych Panów bawiła się młodzież wyśmienicie i powróciła wieczorem zadowolona do domu. Dyrekeya zaznacza z uznaniem, że uczniowie przestrzegali przyzwoitości i przepisów dobrego wychowania.

W końcu składa Dyrekeya najserdeczniejszą podziękę tym Instytucyom i Osobom, które się przyczyniły darami, jużto dla

zbiorów zakładu, jużto, by przyjść z materyalną pomocą naszej ubogiej młodzieży.

## VII.

### Ważniejsze rozporządzenia Wysokich c. k. Władz Szkolnych w roku 1891:

1. Ministerstwo W. i O. z 31. maja 1890 l. 9524, ustanawia warunki, pod jakimi uczniowie szkół realnych mogą uzyskać przypuszczenie do studyów farmaceutycznych.

2. Rada Szk. Kr. z 18. sierpnia 1890, l. 12406, zawiadamia o nowej emisji marek szkolnych.

3. Rada Sz. Kr. z 31. sierpnia 1890, l. 12441. zaprowadza naukę geometrii wykreślnej w gimnazyum jarosławskiem.

4. Ministerstwo W. i O. z 25. lipca 1890, l. 15090, zaprowadza muzyczny strój normalny.

5. Ministerstwo W. i O. z 15. września 1890, l. 19097, poleca czuwać nad fizycznym wychowaniem młodzieży.

6. Prezydyum Rady Sz. Kr. z 22. października 1890, l. 720, ustanawia sposób obchodzenia rocznicy skonu Adama Mickiewicza.

7. Rada Sz. Kr. z 16 października 1890. l. 18152, wydaje przepisy odnoszące się do zewnętrznej strony egzaminów dojrzałości.

8. Ministerstwo W. i O. z 9. października 1890, l. 20493 zarządza uwidocznienie przewinienia w myśl §. 81 ust. 9. „Zarysu organizacyjnego“ w świadectwie dojrzałości.

9. Rada Sz. Kr. z 3. listopada 1890, l. 18972, wydaje „Normę instrukcyi w sprawie utrzymania czystości i porządku w budynku.“

10. Rada Sz. Kr. z 18. listopada 1890, l. 19454, wydaje instrukcyje w sprawie uwalniania uczniów I. klasy od opłaty szkolnej w pierwszym półroczu.

11. Ministerstwo W. i O. z 16. grudnia 1890, l. 22543, poleca zwracać uwagę abiturientów na potrzebę zaznajomienia się z przepisami immatrykulacyjnymi i wojskowymi.

12. Rada Sz. Kr. z 27. stycznia 1891, l. 1229, zawiadamia, że będzie remunerowała autorów najlepszych rozpraw programowych.

13. Prezydyum Rady Sz. Kr. 15. lutego 1891, l. 69, ogłasza przepisy o umundurowaniu.

14. Rada Sz. Kr. z 18 marca 1891, l. 4956, ustanawia wymiar godzin i remuneracyi za naukę przedmiotów nadobowiązkowych.

15. Ministerstwo W. i O. z 5. marca 1891, l. 1140, poleca zapisywać w protokołach z egzaminów wstępnych do I. klasy także cenzury z wypracowań piśmiennych wedle zwykłej skali cenzur bez dodatków.

16. Ministerstwo W. i O. z 10. marca 1891, l. 4235, zarządza klasyfikację abiturjentów przed ustnym egzaminem dojrzałości.

17. Ministerstwo W. i O. z 17. marca 1891, l. 39, uwalnia profesorów stanu duchownego od noszenia uniformu a przyznaje prawo noszenia uniformu zaprzysiężonym suplentom.

18. Ministerstwo W. i O. z 14. października 1890, l. 20371, powierza naukę języka francuskiego profesorowi Świtalskiemu.

19. Rada Sz. Kr. z 3. lutego 1891, l. 1857, powierza naukę gimnastyki Towarzystwu „Sokół.“



# VIII. Statystyka uczniów.

Wykładnik oznacza prywatystów.

	K L A S A											Razem
	Ia	Ib	IIa	IIb	III	IV	V	VI	VIIa	VIIb	VIII	
<b>1. Liczba uczniów.</b>												
Z końcem roku szkolnego 1889/90	40	41	48	—	30 <sup>1</sup> 33 <sup>1</sup>	41 <sup>1</sup>	53	20 <sup>1</sup> 23 <sup>1</sup>	19 <sup>1</sup> *	—	—	350 <sup>2</sup>
Z początkiem roku szkolnego 1890/91	49	49	36	35	44	50	33	51	29	30	—	406
W ciągu roku wstąpiło	4	1	—	—	2	—	2	1	2	—	—	12
Ogółem przyjęto	53	50	36	35	46	50	35	52	31	30	—	418
Między tymi nowoprzyjętymi:												
a) z promocyą z niższej klasy	40	40	—	2	1	—	6	3	3	3	—	98
b) repetentów	1	—	1	1	3	3	2	—	3	1	—	15
Z tutejszego zakładu:												
a) z promocyą z niższej klasy	—	—	30	98	33	41	25	49	25	26	—	257
b) repetentów	12	10	5	4	9	6	2	—	—	—	—	48
W ciągu roku wystąpiło	12	7	7	3	3	4	6	6	9	5	—	62
Liczba uczniów z końcem roku szkolnego 1890/91	41	42 <sup>1</sup>	29	32	43	46	29	44 <sup>2</sup>	20 <sup>2</sup>	24 <sup>1</sup>	—	350 <sup>6</sup>
i to: a) publicznych	41	42	29	32	43	46	29	44	20	24	—	350
b) prywatystów	—	1	—	—	—	—	—	2	2	1	—	6
<b>2. Miejsce urodzenia (kraj.)</b>												
Galicja	40	42 <sup>1</sup>	27	30	42	43	28	43 <sup>2</sup>	20 <sup>2</sup>	24 <sup>1</sup>	—	339 <sup>6</sup>
Bukowina	—	—	—	—	—	—	1	1	—	—	—	2
Austria dolna	1	—	2	1	1	1	—	—	—	—	—	6
Kraczya	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	1
Rosya	—	—	—	—	—	2	—	—	—	—	—	2
Razem	41	42 <sup>1</sup>	29	32	43	46	29	44 <sup>2</sup>	20 <sup>2</sup>	24 <sup>1</sup>	—	350 <sup>6</sup>

\* w r. 1889/90 jeszcze realna.



	K L A S A										Razem
	Ia	Ib	IIa	IIb	III	IV	V	VI	VIIa	VIIb	
<b>3. Narodowość.</b>											
Polaków . . . . .	36	36 <sup>1</sup>	25	30	34	40	26	35 <sup>2</sup>	19 <sup>2</sup>	21 <sup>1</sup>	302 <sup>6</sup>
Rusinów . . . . .	5	6	4	2	9	6	3	9	1	3	48
<b>Razem</b>	41	42 <sup>1</sup>	26	32	43	46	29	44 <sup>2</sup>	20 <sup>2</sup>	24 <sup>1</sup>	350 <sup>6</sup>
<b>4. Wyznanie.</b>											
Obrządku rzymsko-katolickiego . . . . .	21	31 <sup>1</sup>	18	24	28	29	21	26 <sup>1</sup>	17 <sup>2</sup>	19 <sup>1</sup>	234 <sup>5</sup>
" grecko- . . . . .	5	6	4	5	9	6	3	9	1	3	51
" mojżeszowego . . . . .	15	5	7	3	6	11	5	9 <sup>1</sup>	2	2	65 <sup>1</sup>
<b>Razem</b>	41	42 <sup>1</sup>	29	32	43	46	29	44 <sup>2</sup>	20 <sup>2</sup>	24 <sup>1</sup>	350 <sup>6</sup>
<b>5. Wiek uczniów.</b>											
10 lat . . . . .	17	8	1	—	—	—	—	—	—	—	25
11 . . . . .	9	10	4	—	—	—	—	—	—	—	20
12 . . . . .	8	8 <sup>1</sup>	4	4	—	—	—	—	—	—	24 <sup>1</sup>
13 . . . . .	6	8	9	4	10	3	—	—	—	—	40
14 . . . . .	1	5	8	9	14	14	—	—	—	—	51
15 . . . . .	—	3	7	10	9	9	7	2	—	—	47
16 . . . . .	—	—	—	3	4	11	5	3	—	—	26
17 . . . . .	—	—	—	1	5	9	10	9 <sup>1</sup>	6	7	47 <sup>1</sup>
18 . . . . .	—	—	—	1	—	—	4	10	5 <sup>1</sup>	7	27 <sup>1</sup>
19 . . . . .	—	—	—	—	—	—	1	13 <sup>1</sup>	3	5 <sup>1</sup>	23 <sup>2</sup>
20 . . . . .	—	—	—	—	—	—	1	2	3	2	8
21 . . . . .	—	—	—	—	—	—	1	3	2	2	8
22 . . . . .	—	—	—	—	—	—	—	2	—	—	2
23 . . . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	1 <sup>1</sup>	—	1 <sup>1</sup>
24 . . . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1
<b>Razem</b>	41	42 <sup>1</sup>	29	32	43	46	29	44 <sup>2</sup>	20 <sup>2</sup>	24 <sup>1</sup>	350 <sup>6</sup>
<b>6. Według miejsca zamieszkania rodziców.</b>											
Miejscowych . . . . .	22	17	4	17	15	21	14	16 <sup>1</sup>	7	15	147 <sup>1</sup>
Zamiejscowych . . . . .	19	25 <sup>1</sup>	25	15	28	25	15	28 <sup>1</sup>	13 <sup>2</sup>	9 <sup>1</sup>	202 <sup>5</sup>
<b>Razem</b>	41	42 <sup>1</sup>	29	32	43	46	29	44 <sup>2</sup>	20 <sup>2</sup>	24 <sup>1</sup>	350 <sup>6</sup>







## IX.

### Do wiadomości rodziców i opiekunów.

Z rokiem szkolnym 189<sup>1</sup>/<sub>2</sub> uzupełnia się tutejsze gimnazjum ósmą klasą, jest zatem odtąd zupełne.

1. Wpisy uczniów do I. klasy odbywać się będą w dniach 30. czerwca i 1. lipca w godzinach 8. — 10. z rana, do wszystkich zaś klas 30. i 31 sierpnia. 1891 w kancelaryi Dyrekeyi. Dnia 3. września o godzinie 9. przed południem odbędzie się solenne nabożeństwo w kościele parafialnym a 4. września rozpocznie się regularna nauka szkolna.
2. Egzamina wstępne do I. klasy odbywać się będą 30. Czerwca i 1. lipca przed feryami, tudzież 1. i 2 a w razie potrzeby i 3 września.

Wybór terminu pozostawia się kandydatom, względnie ich rodzicom.

Powtórzenie wstępnego egzaminu nie jest dozwolone, a wynik egzaminu rozstrzyga stanowczo o przyjęciu lub nieprzyjęciu ucznia do I. klasy.

**Przy egzaminie wstępnym do I. klasy wymaga się :**

a) z religii: wiadomości, jakich uczeń powinien nabyć w pierwszych czterech latach nauki szkolnej w szkołach czteroklasowych ;

b) z języka polskiego: czytania płynnego, objaśniania przeczytanych ustępów pod względem treści i ich opowiadania; znajomości części mowy, odmiany imion i czasowników, zdania pojedynczego rozszerzonego i rozbioru jego części składowych pod względem składni zgody i rzędu; poprawnego napisania dyktatu.

c) z języka niemieckiego: czytania płynnego, znajomości odmiany imion, słów posiłkowych i czasowników słabych, tudzież najzwyczajniejszych mocnych; zasobu wyrazów z zakresu pojęć uczniom znanych i poprawnego napisania dyktatu ;

d) z rachunków: pisania liczb do miliona, biegłości w czterech działaniach liczbami całkowitemi, pewności

w tabliczce mnożenia, znajomości ważniejszych miar metrycznych.

3. Egzamina wstępne do innych klas, tudzież egzamina poprawcze odbywać się będą w dniach 30. i 31. sierpnia, tudzież 1., 2., ewentualnie 3 września.
4. Każdy uczeń nowo wstępujący do I. klasy musi się zgłosić w oznaczonym terminie w towarzystwie ojca, matki lub ich upoważnionego zastępcy, wykazać metryką chrztu lub urodzenia, że ukończył lat 10 lub ukończy w bieżącym roku kalendarzowym, a jeżeli uczęszczał przedtem do szkół publicznych, ma przedłożyć także świadectwo szkolne z ostatniego półrocza. Zarazem obowiązany jest złożyć przy zapisie 2 złr. 10 ct. jako taksę wstępną i 1 złr. w. a. na środki naukowe, które to pieniądze w razie niepomysłnego egzaminu będą zwrócone.
5. Uczniowie wstępujący do klas wyższych muszą za złożeniem taksy egzaminacyjnej w kwocie 12 złr. poddać się egzaminowi wstępnemu, jeżeli nie przychodzą z innych gimnazyów. Uczniowie, którzy przychodzą z innych gimnazyów, muszą się wykazać świadectwem szkolnem z ostatniego półrocza i potwierdzeniem Dyrekcyi dotyczącego zakładu, że przyjęciu ich do innego zakładu naukowego nic nie stoi na przeszkodzie.
6. Uczniowie tutejszego zakładu muszą złożyć przy zapisie 1 złr. na środki naukowe.
7. Zgłaszający się do zapisu, którzy przedtem wcale lub od dłuższego czasu nie uczęszczali do szkoły publicznej, muszą się wykazać także świadectwem moralności.
8. Uczniowie, którzy chcą składać egzamin prywatny z końcem półrocza muszą się zapisać 1., 2. lub 3. września jako uczniowie prywatni.
9. Opłata szkolna w myśl rozp. Wys. e. k. Ministerstwa Wyznań i Oświecenia z dnia 12. czerwca 1886 l. 9681 wynosi 15 złr. na jedno półrocze.
10. Uczniowie publiczni, nowowstępujący do I. klasy, mogą wnieść do 8 dni, od dnia przyjęcia licząc, podanie o uwolnienie od opłaty szkolnej z załączeniem prawnie wystawionego świadectwa ubóstwa; podań spóźnio-

nych Dyrekcya nie przyjmie. Uczeń, który wśród 2 pierwszych miesięcy nauki szkolnej okaże we wszystkich przedmiotach postęp dobry, może być z końcem I. półrocza po uzyskaniu świadectwa stopnia I. i dobrych cenzur z pilności i obyczajów uwolniony od opłaty szkolnej za I. półrocze. Gdyby zaś otrzymał na I. półrocze świadectwo stopnia II. lub złą cenzurę z obyczajów lub pilności, obowiązany jest złożyć za I. półrocze opłatę szkolną przed rozpoczęciem II. półrocza.

Uczeń, który wśród pierwszych dwóch miesięcy nie okaże postępów dobrych w nauce, obyczajach i pilności, jest obowiązany na podstawie polecenia Dyrekcji złożyć opłatę najdalej do 1. grudnia.

Uczniowie, obowiązani do opłaty szkolnej, mają złożyć ją w przeciągu sześciu tygodni markami po 10, 5 i 2 złr. 50 kr., kupionemi w c. k. urzędzie podatkowym, po nalepieniu takowych na przepisanych blankietach; w przeciwnym razie będą bezwarunkowo wydalenii z zakładu.

11. Zakład z wszelką surowością przestrzegać będzie, aby uczniów na stancyach utrzymywali tylko ci, którzy mają na to od Dyrekcji zakładu pozwolenie. Rodzice więc i opiekunowie przed umieszczeniem na stancyi powinni zasięgnąć wiadomości w Dyrekcji, aby uniknąć niemiłych następstw.
12. Częste porozumiewanie się rodziców i opiekunów z szkołą jest rzeczą pożądaną i korzystną. Dyrektor i profesoria chętnie objaśniają rodziców i opiekunów o postępie i prowadzeniu się uczniów w godzinach wolnych od nauki szkolnej, a przedewszystkiem w niedzielę od 10. do 12. godziny przed południem.

*Jarosław, dnia 28. czerwca 1891.*

**Emanuel Dworski**

Dyrektor.



**Imienny spis uczniów publicznych, klasyfikowanych  
w II. półroczu 1891.**

I. klasa A.

1. Allerhand Rubin
2. Alszer Szczepan
3. Atlasz Ignacy
4. Baj Marcin
5. Birnbaum Hersch
6. Borkowski Józef Edward
7. Brochocki Jan
8. Brzyski Ludwik
9. Ciećkiewicz Kazimierz
10. Damask Maurycy
11. Deiches Süssel
12. Despinoix Apolinary
13. Drzymała Stanisław
14. Dürstenfeld Berl
15. Dürstenfeld Mendel
16. Esel Szaje
17. Firganek Kazimierz
18. Fuss Ferdynand
19. Gdula Adam
20. Gilarski Jan
21. Gwoźdź Jan
22. Hnatkowski Stanisław
23. Hołowiński Jan
24. Hornstein Abraham
25. Hul Stefan
26. Jakało Augustyn
27. Kahl Emil
28. Kahl Julian
29. Kantor Felicyan
30. Karczmariski Antoni
31. Knobloch Karol
32. Kulczycki Emil
33. Kurzmann Mojżesz
34. Kurzweil Jakób
35. Kurtycz Jan
36. Kutscher Jan
37. Leichter Samuel
38. Lipowitz Maurycy
39. Londoński Kornel
40. Maćkiewicz Franciszek
41. Mączyński Filip.

I. klasa B.

1. Machała Józef
2. Majkut Franciszek
3. Mindowicz August
4. Moroń Stanisław
5. Niedzielski Marcin
6. Niespodziański Tadeusz
7. Nowak Edward
8. Nowosad Mieczysław
9. Orłowski Adam
10. Panesz Mieczysław
11. Podiwin Władysław
12. Popkiewicz Józef
13. Rajchert Julian
14. Robakiewicz Walenty
15. Rutkowski Stanisław
16. Rzewuski Artur
17. Samuely Isaias
18. Scheffner Bronisław
19. Schlager Benjamin
20. Sierżęga Antoni
21. Sobel Leon
22. Skorka Wiktor
23. Stecyszyn Jan
24. Stecyszyn Michał
25. Stützel Zygmunt
26. Szkolnicki Kazimierz
27. Świtowicz Józef
28. Szwedzicki Tadeusz
29. Tabisz Teofil
30. Trembicki Maryan
31. Ulewicz Szczepan
32. Uhma Kazimierz
33. Urbański Adam
34. Waśkiewicz Edmund
35. Weinberg Simon
36. Werbenec Jędrzej
37. Wlazło Tomasz
38. Wolski Alexander
39. Wyszynski Leon
40. Zawilski Jan
41. Ziatyk Mikołaj
42. Żytowicz Józef.

## II. klasa A.

1. Bedliński Łucyan
2. Boczkaj Zygmunt
3. Budzynowski Eustachy
4. Burzyński Leon
5. Chmiel Ludwik
6. Cybulski Stanisław
7. Czadowski Józef
8. Cużytek Jakób
9. Damask Emil
10. Dąbrowski Kazimierz
11. Dębicki Bolesław
12. Feingold Itzig
13. Gandz Hersch
14. Gomulczak Franciszek
15. Grocholski Stanisław
16. Horoszko Jan
17. Kmicikiewicz Jan
18. Kołcz Józef
19. Kotzian Bolesław
20. Kultys Zdzisław
21. Kupfermann Wolf
22. Lichtbach Józef
23. Majkut Jan
24. Polit Bolesław
25. Przybylski Władysław
26. Spatz Moritz
27. Stańko Michał
28. Stasicki Andrzej
29. Tannenbaum Jakób.

## II. klasa B.

1. Fijałek Józef
2. Głogowski Artur
3. Gwóźdź Leon
4. Haar Hersch
5. Hoff Ferdynand
6. Kostórkiewicz Waław
7. Kudła Jan
8. Krzepowski Adolf
9. Lisowski Aleksander
10. Ludkiewicz Stanisław
11. Makuszka Jan
12. Moraw Karol
13. Nowoświat Bolesław.

14. Osostowicz Ignacy
15. Padalewski Albin
16. " Wiktor
17. Pęcał Jan
18. Powroźnicki Witold
19. Pretorius Władysław
20. Puzon Roman
21. Sierankiewicz Eugeniusz
22. Skoczyński Roman
23. Sorokowski Stanisław
24. Sperling Saul
25. Szczepański Alojzy
26. Szuchart Franciszek
27. Troskiewicz Antoni
28. Urbanik Antoni
29. Wassermann Dawid
30. Wolańczyk Piotr
31. Wołoszczuk Antoni
32. Wydra Rudolf.

## III. klasa.

1. Alszer Stanisław
2. Bogdanowicz Michał
3. Bogusz Julian
4. Goldschmidt Nissen
5. Grobelski Michał
6. Gryziecki Jan
7. Hołowiński Jan
8. Jackowski Antoni
9. Jaworski Włodzimierz
10. Jersawitz Mendel
11. Kamecki Władysław
12. Karpf Sender
13. Kicak Bazyli
14. Kokot Jan
15. Koziarowski Karol
16. Krupiński Marcin
17. Łańcucki Leopold
18. Maciątek Jan
19. Malinowski Piotr
20. Młynarkiewicz Maryan
21. Motyka Tomasz
22. Mudrecki Stefan
23. Nawratel Ludwik
24. Nowak Stefan
25. Oleński Juliusz.

26. Ornstein Samuel
27. Peszek Jan
28. Powróźnicki Aleksander
29. Przybylski Władysław
30. Rak Antoni
31. Rak Józef
32. Róžański Czesław
33. Rożek Ferdynand
34. Rysiakiewicz Jan
35. Scherz Leib
36. Schmidt Jan
37. Stankiewicz Ksawery
38. Starosolski Włodzimierz
39. Sumpf Henryk
40. Szarliński Stanisław
41. Szwed Jan
42. Talent Franciszek
43. Zawitkowski Józef.

#### IV. klasa.

1. Anaszkiwicz Stanisław
2. Atlass Maxymilian
3. Babel de Fronsberg Otmar
4. Borkowski Ignacy
5. Dryś Piotr
6. Duda Alexander
7. Dyndowicz Stefan
8. Dziewoński Karol Józef
9. Ebersohn Edward
10. Ettinger Maurycy
11. Fijałek Wilhelm
12. Gaschge Mojżesz
13. Gottlieb Bernard
14. Grabowski Zdzisław
15. Hanas Alexy
16. Huth Józef
17. Jagodziński Antoni
18. Kibitz Józef
19. Kisil Michał
20. Kmicikiewicz Hilary
21. Króczykowski Antoni
22. Kruh Adolf
23. Kultys Władysław
24. Krzywski Hieronim
25. Lisowski Franciszek
26. Matejko Maryan
27. Metzger Izaak

28. Mokrzycki Korneli
29. Morawicki Henryk
30. Mulak Maciej
31. Osostowicz Józef
32. Płacheiński Stanisław
33. Powroźnicki Jarosław
34. Schlager Hersch
35. Silbermann Aron
36. Skórka Adolf
37. Socha Bronisław
38. Swoboda Stanisław
39. Szostkiewicz Jacek
40. Szymański Tomasz
41. Tabacek Jan
42. Turnheim Saul
43. Wierzbieniec Michał
44. Wierzbieniec Mikołaj
45. Żmudziński Bronisław
46. Pawłowski Leonard nieklasyfikowany.

#### V. klasa

1. Berner Samuel
2. Brodowicz Julian
3. Chorośnicki Jan
4. Czerlunczakiewicz Jan
5. Fast Nachum
6. Friedwald Elias
7. Gogojewicz Ignacy
8. Gowda Aleksander
9. Kawecki Jan
10. Kłodziński Kazimierz
11. Kowalski Karol
12. Kwieciński Jan
13. Lüfschütz Pesachias
14. Marynowski Zygmunt
15. Młynarkiewicz Eugeniusz
16. Puzon Roman
17. Rejmański Zygmunt
18. Rogus Stanisław
19. Senkowski Ludwik
20. Stasiński Stanisław
21. Stawarski Franciszek
22. Talent Stanisław
23. Tarnawski Stefan
24. Wahrhaftig Samuel
25. Węglarz Józef
26. Weigel Albin
27. Wostrowski Ludwik

28. Zbierzchowski Zdzisław

29. Złonkiewicz Jakób.

### VI. klasa.

1. Atlasz Samuel
2. Bartuś Jan
3. Buchheim Dawid
4. Buczyński Józef
5. Cwynar Wojciech
6. Czarnek Antoni
7. Dąbrowski Mieczysław
8. Dworski Józef
9. Gierula Bronisław
10. Gottlieb Wilhelm
11. Gryziecki Mikołaj
12. Hanas Jan
13. Hirt Władysław
14. Kamiński Jan
15. Kasiurak Stanisław
16. Kibitz Leon
17. Kołodziej Adam
18. Kotowski Włodzimierz
19. Lampl Aleksander
20. Lion Dawid
21. Łycyniak Bazyli
22. Maczuga Floryan
23. Makuszka Grzegorz
24. Marszałik Walery
25. Morawski Juliusz Bol.
26. Moszkowicz Jan
27. Nowak Franciszek
28. Orłowski Władysław
29. Osostowicz Eugeniusz
30. Ostrowski Gustaw
31. Piwiński Jan
32. Pospiech Adolf
33. Puzon Maryan
34. Rauch Leon
35. Rutkowski Witold
36. Rydel Józef
37. Słysz Marcin
38. Stepaniak Jan
39. Süsseles Markus
40. Wlazło Jędrzej
41. Wojnar Jan
42. Wojtaś Michał
43. Wolańczyk Władysław
44. Wołoszczuk Władysław.

### VII. klasa A.

1. Blumenfeld Józef
2. Bojarski Michał
3. Chill Dawid
4. Drozdowicz Karol
5. Drozdowski Erazm
6. Dubiel Walenty
7. Dyhdalewicz Michał
8. Dziewoński Maryan
9. Gajewski Szymon
10. Gawrzycki Ludwik
11. Gibas Izydor
12. Hopek Stanisław
13. Hudźkowski Zygmunt
14. Kahl Eugeniusz
15. Kaszuba Franciszek
16. Kołodziej Józef
17. Marciak Karol
18. Onyszkiewicz Janusz
19. Różański Zdzisław
20. Śmiałowski Józef.

### VII. klasa B.

1. Gołogórski Tadeusz
2. Janas Franciszek
3. Klatka Jan
4. Kmicikiewicz Włodzimierz
5. Kurowski Julian
6. Lisiewicz Kajetan
7. Mroczo Stanisław
8. Nietrzeba Gabryel
9. Pretorius Tomasz
10. Rolski Wincenty
11. Stopa Błażej
12. Stuckart Jan
13. Stützel Salomon
14. Terlecki Adam
15. Tylawski Michał
16. Urbanik Ryszard
17. Wassermann Mojżesz
18. Winogrodzki Alfred
19. Wodziński Władysław
20. Woroch Szymon
21. Wróbel Jan
22. Zacharski Aleksander
23. Zamorski Jan
24. Zamorski Mateusz.